Należność pocztowa uiszczona ryczałtem

Rok VII.  Nr. 10 (74).

# DZIENNIK URZĘDOWY

## KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO LUBELSKIEGO

LUBLIN, CZERWIEC 1935 R.

# JÓZEF PIŁSUDSKI

**Pierwszy Marszałek Polski, Zwycięski Wódz Naczelny,
Pierwszy Naczelnik Państwa Odrodzonej Rzeczypospolitej
zmarł dnia 12 maja o godzinie 8.45 wieczorem**

## ORĘDZIE
## PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Do Obywateli Rzeczypospolitej.

Marszałek Józef Piłsudski życie zakończył.

Wielkim trudem Swego życia budował siłę w Narodzie, genjuszem umysłu, twardym wysiłkiem woli Państwo wskrzesił. Prowadził je ku odrodzeniu mocy własnej, ku wyzwoleniu sił, na których przyszłe losy Polski się oprą. Za ogrom Jego pracy danem Mu było oglądać Państwo nasze jako twór żywy, do życia zdolny, do życia przygotowany, a Armję naszą — sławą zwycięskich sztandarów okrytą.

Ten największy na przestrzeni całej naszej historji Człowiek z głębi dziejów minionych moc Swego Ducha czerpał, a nadludzkiem wytężeniem myśli drogi przyszłe odgadywał.

Nie Siebie tam już widział, bo dawno odczuwał, że siły Jego fizyczne ostatnie posunięcie znaczą. Szukał i do samodzielnej pracy zaprawiał ludzi, na których ciężar odpowiedzialności skolei miałby spocząć.

Przekazał Narodowi dziedzictwo myśli o honor i potęgę Państwa dbałej. Ten Jego Testament, nam żyjącym przekazany, przyjąć i udźwignąć mamy.

Niech żałoba i ból pogłębią w nas zrozumienie naszej — całego Narodu — odpowiedzialności przed Jego Duchem i przed przyszłemi pokoleniami.

Prezydent Rzeczypospolitej
I. MOŚCICKI

Warszawa — Zamek, dnia 12 maja 1935 r.

# Przemówienie Prezydenta R. P.

Pan Prezydent Rzplitej jako jedyny mówca na pogrzebie w Krakowie wygłosił następujące przemówienie:

„Cieniom królewskim przybył towarzysz wiecznego snu. Skroni Jego nie okala korona, a dłoń nie dzierży berła. A królem był serc i władcą woli naszej. Półwiekowym trudem swego życia brał we władanie serce po sercu, duszę po duszy, aż pod purpurę królestwa swego ducha zagarnął niepodzielnie całą Polskę.

Śmiałością swej myśli, odwagą zamierzeń, potęgą czynów z niewolnych rąk kajdany zrzucił, dla bezbronnych miecz wykuł, granice nim wyrąbał, a sztandary naszych pułków sławą uwieńczył.

Skażonych niewolą nauczył honoru bronić, wiarę we własne siły wskrzeszać, dumne marzenia z orlich szlaków na ziemię sprowadzać i w twardą rzeczywistość zamieniać.

Dał Polsce wolność, granice, moc i szacunek.

Czynami swemi budził u wszystkich po wszystkie krańce Polski iskry tęsknot do wielkości.

A miljony tych iskier z miljonów serc wracały rozżarzone miłością do tego, który je wskrzeszał, aż stał się on jasnością, spływającą na całą naszą ziemię i płomieniem wytapiającym kruszec bezcenny, który w skarbcu narodowym naszych wartości moralnych pozostanie odtąd na wieki.

Wielkie dziedzictwo pozostawił w spadku po sobie ten potężny władca serc i dusz polskich.

Cześć, jaką otaczaliśmy Józefa Piłsudskiego za jego życia, wzmaga się dziś i potężnieć będzie w Polsce z godziny na godzinę, coraz stokrotniej.

Niech hołdy dziś prochom wielkiego Polaka składane zamienią się w śluby dochowania wierności dla jego myśli w daleką przyszłość przenikających. Niech przekują się w obowiązek strzeżenia dumy i honoru narodu, niech wole nasze do twardej pracy i walki z trudnościami zaprawią, a serca nasze wielką jego dla Ojczyzny miłością rozpalą.

U bram domostw naszych postawmy warty, byśmy bezcennego kruszczu cnót przez niego pozostawionych nie uszczuplili, niczego z wielkiego po nim dziedzictwa nie uronili i byśmy duchowi jego, troską za życia o losy Polski, umęczonemu, spokój w wieczności dali".

# Niepojęte prawo wielkości.*)

To jest kres ziemskim krokom Marszałka. Raz jeszcze przemierzy nawę katedry Wawelskiej, zstąpi po stopniach — które odliczał tak niedawno — wiodących do krypty św. Leonarda i w miejscu, z którego składał hołd Wodza prochom Jana III, pozostanie na wieki, by hołdy przyjmować. Od niskich progów szlacheckiego dworku w Zułowie na wyżyny panteonu wawelskiego — oto droga Wielkości, której tworzywem była jeno sama wspaniałość Ducha. Sprawia ona, że wkraczając na Wawel, na barkach swoich żołnierzy, Marszałek wnosi do jego murów, nabrzmiałych echami przeszłości, odnowę ducha i myśli odrodzonej Ojczyzny, skierowanej ku przyszłości. Że powierzając mu śmiertelne swe szczątki — Józef Piłsudski wskrzesza prastary Wawel, sprawia, że przestaje on być „miejscem pamiątek" a staje się krynicą życia.

Takie jest bowiem niepojęte prawo Wielkości — jakże pięknie mówił o niem sam Marszałek — że nie zna ona śmierci, a przeciwnie dopiero śmierć wyzwala i w siłę nakazu uzbraja drzemiące w niej moce.

Z Zułowa na Wawel — to tylko strona formalna faktu dziejowego. Z niewolnika imperator, oto jego treść: niemal mistyczna choć realna, niemal niewiarygodna choć przeżyta.

Z niewolnika — imperator! To nie jest przemiana, której dokonać może inna wola, poza drzemiącą w samym bohaterze. Nie wyręczy jej ani wola ludu, ani cudza nominacja, ani tradycja pomazania. Kto się urodził niewolnikiem stoi wobec losu jedynie sobą silny, lub sobą słaby. Kto będąc niewolnikiem sięga po rolę imperatora, musi podjąć trud tytaniczny — rozwalenia w gruzy wszystkiego co składa się na rzeczywistość istniejącą i wznieść rzeczywistość nową. Wszystkiego — powtórzmy mocno — wszystkiego. Bo trzeba zburzyć nie tylko fizyczny gmach obcej przemocy, ale przedewszystkiem przełamać omdlałość ducha własnego narodu, co była przyczyną a następnie stawała się coraz tragiczniejszym skutkiem niewoli. A potem należy szarpać sercem i siłą, i należy niszczyć słowem potępienia i narzędziem kary wszystkie w niewoli wyrosłe ducha zbiorowego

*) Przedruk artykułu Wojciecha Stpiczyńskiego. Kurjer Poranny z 18.V. 1935.

zwyrodnienia—ową fatalną bramę słabości, przez którą zaledwo wygnana obca przemoc powrócić łatwo może. Trzeba wyzbyć się litości dla wad, by budować siłę; trzeba mieć odwagę dopełnienia ofiary krwi, by wyhodować na niej odmianę losu Narodu i trzeba stawać śmiało na krawędzi śmierci, by zdobyć siłę nakazu wobec rodaków.

Józef Piłsudski odbył tę drogę bezprzykładną. Wystarczy sięgnąć po Jego pisma, by zrozumieć jak gęsto usłana ona była cierpieniem i ile wyrzeczenia gromadził On w duszy, przed każdym nowym etapem swej walki. W jakich mękach ważył się na czyny rozstrzygające o losach Narodu, twarzą zwrócony ku historji i sam jeden przed nią odpowiedzialny, sercem wrażliwy na każdy ból ludzki a zarazem świadom, że bez bólu niema wielkich osiągnięć i że Sława syci się krwią, Wielkość ofiarą.

W naszej przeszłości mieliśmy monarchów, co rzeczywistość zastaną uszlachetniali i słabość przeistaczali w siłę. Mieliśmy hetmanów co dokazywali cudów z garścią walecznych, by zresztą—najczęściej — paść ofiarą tragedji osamotnienia i zawisnąć nad losem Polski znakiem straszliwego wyrzutu i niechętnie słuchanej przestrogi.

Lecz Józef Piłsudski wszystko co zastał odmienił. Tragedję przekuł na piorunowe ciosy odwetu dziejowego. Niewolę zamienił w Wolność. Hańbę w Sławę. Bezsiłę w Moc. Biadanie w Czyn. Rozbicie w Jedność. I odszedł w chwale wiekuistej. Śmiercią swoją — jak klamrą zakonu — zespolił cały Naród w jedność, — która wspólnem sercem cierpi nad Jego prochami, ale wspólnym rozumem myśli już o jutrze Ojczyzny i wspólnem ramieniem dzierży miecz, wręczony przez Niego i przez Niego zwycięstwem uświęcony.

Wśród władców świata pierwszy to imperator, co po zgonie dopiero przyjął od Narodu oznaki swojej nieograniczonej władzy. Dopiero Jego łoże śmiertelne pokryła królewska purpura. Dopiero prochy Jego uwieńczyła monarsza korona, zawieszona u stropu Katedry. Całe życie, aż po ostatek dni, otaczała Go skromność spartańska; od wielu lat szary kolor żołnierskiego munduru skrzętnie ukrywał majestat Wielkiego Ducha. Dzisiaj Naród oblekł Go w cały przepych najwyższego dostojeństwa.

Marszałek, który za życia unikał zbiorowych hołdów i manifestacyj na swoją cześć, Mąż, który od szeregu lat wzbraniał sobie radości powszechnego uznania, składanego Mu w dniu 19 marca, — dzisiaj, pogrążony w śnie wiecznym, ma u swoich stóp cały Naród, wstrząsany spazmem wewnętrznego łkania, z rozpaczą w oczach molestujący o prawo zobaczenia Go po raz ostatni.

Wszystko, co za życia odpychał — posiadł po śmierci. Wszystko, czego dotknął swojem spojrzeniem, swoją ręką władczą — uświęcił. Swoich bliskich, których pozostawił w żałobie dozgonnej, przekazał opiece Narodu. Wszystko, co powiedział i wszystko, czego dokonał, stało się Jego testamentem.

Dziś jeszcze rządzi nami ból. Od jutra przystępujemy do wykonywania tego testamentu i ta praca wypełni resztkę naszych dni.

---

## TREŚĆ:

### CZĘŚĆ URZĘDOWA.

A. (ZARZĄDZENIA OGÓLNE).



69. **CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.**

# I. Część urzędowa.

62.

## PISMO OKÓLNE

z dnia 9 maja 1935 r. Nr. OP-9763/35

**w sprawie wakacyjnych kursów teatralnych w Kazimierzu n/Wisłą.**

Oddział Oświaty Pozaszkolnej Kuratorjum O.S.L. organizuje czterotygodniowy kurs teatralny w Kazimierzu n/Wisłą w dniach od 21 czerwca 1935 r. do 18 lipca 1935 r. dla osób, mogących podjąć opiekę nad ruchem teatralnem powierzonego sobie rejonu (gminy) z trzech następujących obwodów szkolnych: lubelskiego (miasto), lubelskiego (obwód) i puławskiego. Jedna piąta miejsc zarezerwowana będzie dla wybitnych pracowników innych obwodów okręgu po jednej z każdego obwodu.

W związku z powyższem proszę P. P. Inspektorów:

O nadesłanie z każdego powiatu 6—7 (sześciu do siedmiu) zgłoszeń kandydatów na kurs zamiłowanych i uzdolnionych w kierunku prac teatralnych. Ze względu na program zajęć praktycznych pożądane są osoby muzykalne. Grający na instrumentach (smyczkowych, klarnecie lub flecie) winni je obowiązkowo przywieźć ze sobą dla stworzenia na kursie kapeli. Kandydaci nie muszą być nauczycielami, a nawet chodzi o to, by wciągnąć do pracy wartościowe jednostki z poza sfer nauczycielskich. W doborze kandydatów proszę zwrócić uwagę na konieczność przyjęcia przez nich zobowiązania pracy opiekuńczo — doradczej w zakresie teatralnym nad powierzonym im terenem.

Kandydaci na kurs wypełniają arkusze zgłoszeń według wzoru przesłanego P. P. Inspektorom. Arkusze zgłoszeń należy przesłać do Kuratorjum w terminie do **dnia 3 czerwca b. r.** z wyszczególnieniem rejonów, które Podkomisja Teatralna planuje powierzyć wysyłanym na kurs kandydatom.

Przyjęci na kurs wpłacają do dnia 10 czerwca 1935 r. 5 zł. (pięć) tytułem zadatku na koszt utrzymania. Pieniądze te należy wpłacić na konto P. K. O. Kasy I-go Urzędu Skarbowego w Lublinie Nr. 38252 z wyraźnem zaznaczeniem: „na r-k bieżący typu „B" Kuratorjum O. S. L. kurs teatralny". Zadatek ten nie będzie zwrócony przyjętym kandydatom, o ileby na kurs nie przybyli i powodu nieprzybycia należycie nie usprawiedliwili.

Zajęcia i internat (obowiązujący wszystkich) mieścił się będzie w willi „Zofjówce" położonej 3 km. przed Kazimierzem na wzgórzu pod lasem niedaleko od Wisły. Dojazd autobusem od strony Puław. Okolica zdrowa i piękna. Na rzecz utrzymania (4 razy dzienn.) zgodzonego na złotych 2.20 płaciliby uczestnicy kursu za cały okres 4 tygodniowego pobytu po złotych 56. Innych opłat za kurs pobierać się nie będzie.

Kurator Okręgu Szkolnego
(—) *St. Lewicki.*

63.

## PISMO OKÓLNE

z dnia 6.V 1935 r. Nr. I-9763/35.

**w sprawie kursów wakacyjnych dla nauczycielstwa szkół powszechnych w roku 1935.**

Zawiadamiam, że w bież. roku szk. Kuratorjum organizuje następujące kursy wakacyjne dla nauczycielstwa szkół powszechnych.

| L. p. | Siedziba kursu | Ilość grup równoległ. | Temat kursu |
|---|---|---|---|
| 1. | Chełm | 2 | Omówienie nowych programów w oddz. IV i VII szkoły III stopnia i zaznajomienie słuchaczy z nowemi podręcznikami. |
| 2. | Lublin (powiat) | 2 | Omówienie nowych programów w oddz. IV i VII szkoły III stopnia i zaznajomienie słuchaczy z nowemi podręcznikami. |
| 3. | Lublin (miasto) | 2 | Nauka języka polskiego, historji, śpiewu w szkole powszechnej na podstawie nowych programów. |
| 4. | Siedlce | 2 | Nauka przyrody, rachunków i zajęcia praktyczne na podstawie nowych programów szkoły powszechnej. |
| 5. | Zamość | 2 | Nauka języka polskiego, geografji i rysunku na podstawie nowych programów szkół powszechnych. |

Kursy te odbędą się w jednym terminie, t. j. w czasie od 21 czerwca do 6 lipca włącznie.

Zgłoszenia na kursy winny być zupełnie dobrowolne bez jakiegokolwiek nacisku ze strony Panów Inspektorów.

Zapisy słuchaczy należy przeprowadzić do dnia 3 czerwca b. r. przyczem zgłaszający się winni w zgłoszeniu, przesłanem drogą służbową do Inspektoratu Szkolnego, w którego siedzibie odbędzie się kurs, podać nazwisko i imię, stanowisko służbowe i dokładny adres oraz miejscowość i temat kursu, w którym chcą uczestniczyć, a także dołączyć znaczki pocztowe w sumie 40 gr. oraz wpisowe w wysokości 7 zł.

O ilości zgłoszeń na kursy zawiadomią Inspektoraty Kuratorjum w nieprzekraczalnym terminie do dnia 12 czerwca b. r.

Powierzenie kierownictwa kursów oraz wskazanie prelegentów będzie załatwione oddzielnemi pismami.

p. o. Naczelnika Wydziału
(—) *Janina Komornicka.*

64.

**OKÓLNIK**

z dnia 14.V 1935 r. Nr. I-9701/35.

**w sprawie harcerskich kursów naucz. w okresie letnim.**

Kuratorjum podaje do wiadomości, że celem zaznajomienia nauczycielstwa z ideowemi i metodycznemi zasadami harcerstwa, prowadzeniem drużyn i gromad zuchowych w szkole, oraz z obozowaniem, prowadzeniem wycieczek i ćwiczeń polowych odbędą się w okresie letnim następujące kursy.

Dla nauczycieli mężczyzn, opiekujących się względnie pragnących się opiekować drużynami harc.

1) Kurs w Dolinie Chochołowskiej (st. kol. Zakopane) organizuje w czasie od 17.VI—1.VII. Kuratorjum O. S. Kraków.

Wpisowe 10 zł. Opłata za utrzymanie w granicach 30—40 zł.

2) Kurs w Tupadłach (st. kol. Wielka Wieś) organizuje w czasie od 21.VI—7.VII Kuratorjum O. S. Lwów. Wpisowe 10 zł. Opłata za utrzymanie w granicach 45—55 zł.

3) Kurs w Brennej w pow. cieszyńskim (st. kol. Skoczów) organizowany przez Kuratorjum O. S. Lublin w czasie od 24.VI—6.VII. Kurs ten przeznaczony jest wyłącznie dla pragnących zapoznać się z prowadzeniem gromad zuchowych. Wpisowe 10 zł. Opłata za utrzymanie 25 zł.

4) Kurs w Szwajcarji Kaszubskiej organizuje w czasie od 18.VI—7.VII Kuratorjum O. S. Poznań. Wpisowe 10 zł. Opłata za utrzymanie 55 zł.

5) Kurs w Chłapowie (pow. Morski) organizowany w czasie od 3 do 17 sierpnia przez Kuratorjum O. S. Warszawskiego. Wpisowe 10 zł. Opłata za utrzymanie 45 zł.

6) Kurs w okolicach Spały, organizowany przez Wydział Oświecenia Publicznego w Katowicach w czasie od 27.VI—12.VII. Wpisowe 10 zł. Opłata za utrzymanie 30—35 zł.

7) Kurs organizowany przez Kuratorjum O. S. Wileńskiego w dwu częściach:

a. od 2—14.VII w Augustowie lub nad jez. Narocz.

b. od 14.VII—23.VII w Spale na terenie jubileuszowego Zlotu. Wpisowe 10 zł. Opłata za utrzymanie 50—60 zł.

B. Kurs dla nauczycielek pragnących zaopiekować się lub opiekujących się gromadą zuchów-chłopców.

1) Kurs w Brennej, organizowany przez Z. H. P. w czasie od 29.VII do 13.VIII. Wpisowe 10 zł. Opłata 25 zł.

C. Kursy dla nauczycielek, opiekujących się, wzgl. pragnących zaopiekować się pracą gromad zuchów-dziewcząt lub drużyn harcerek:

1) Główna kwatera Harcerek w terminie od 13.VI do 9.VII organizuje w okolicy Puław i Kazimierza n/Wisłą kurs przeznaczony dla nauczycielek O. S. Lubelskiego. Wpisowe 10 zł. Opłata za pobyt 50—60 zł.

Wpisowe należy wpłacać, równocześnie ze zgłoszeniem na konto P. K. O. Nr. 21321 (Nacz. Z. H. Pol. Główna Kwatera Żeńska).

D. Kursy dla nauczycielek, prowadzących zastępy próbne, lub drużyny harcerek (gromady zuchów-dziewcząt): organizuje G. K. Harcerek w harcerskiej szkole instruktorskiej w Buczu Harcerskim (st. kol. Stoczów) w terminie od 26.VII do 15.VIII.

1) dwa kursy metodyczne dla absolwentek informacyjnych kursów nauczycielskich,

2) obóz dla absolwentek informacyjnych kursów naucz. kandydatek na drużynowe.

Wpisowe 10 zł. Opłata 45—55 zł.

**Zgłoszenia i zapisy.**

Zgłoszenie na kurs winno zawierać:

a) imię, nazwisko, adres, rok urodzenia, wyznanie, stanowisko służbowe;

b) czy zgłaszający się pracował w harcerstwie, jeśli tak należy podać krótki przebieg służby;

c) stosunek do służby wojskowej;

d) deklarację, iż kandydat przybędzie punktualnie do obozu, podda się regulaminowi kursu i w dniu przybycia nań wpłaci kwotę należną za pobyt i utrzymanie.

**Pomieszczenie, przejazdy, wyekwipowanie.**

Uczestnicy kursów pomieszczeni będą w namiotach, wzgl. pod dachem w wspólnych salach i otrzymają pełne utrzymanie. Przejazdy w/g taryfy zniżonej.

Do wyekwipowania należy: koc, siennik, prześcieradło, bielizna osobista, przybory toaletowe i do czyszczenia, plecak, pantofle, kostjum gimnastyczny, kostjum kąpielowy, koszulka i spodenki harc. koloru khaki dla mężczyzn, sukienka szara i beret dla kobiet, obuwie wycieczkowe, przybory do jedzenia.

**Zapisy:**

Zgłoszenia na wszystkie kursy winny być kierowane drogą służbową w terminie do dnia 10 czerwca. Wpisowe należy przesyłać pod następującemi adresami:

Na kursy organizowane przez K.O.S. Krakowskiego: Dr. Wł. Szczygieł, okręgowy Instr. Harc. Kraków, ul. Wielkopole. K. O. S. Lwowskiego: Wilhelm Słaby, okr. Instr. Harc. Lwów, Karmelicka 4. K. O. S. Lubelskiego: Tadeusz Borowiecki, Okr. Instr. Harc. Lublin, 3-go Maja 6. K. O. S. Poznańskiego: mgr. K. Zajda, podinspektor szkolny, obw. Poznańskiego — Poznań. K. O. S. Warszawskiego: Wł. Skłodowski, Okr. Instr. Harc. Warszawa, Bagatela 12. Wydz. Ośw. Katowice: J. Kret, Okr. Instr. Harc. Katowice. Województwo K. O. S. Wileńskiego: B. Łucznik, Okr. Instr. Harc. Wilno, Wolana 10.

p. o. Naczelnika Wydziału

*Janina Komornicka.*

65.

## OKÓLNIK

z dnia 15.V 1935 r. Nr. O. W. F. — 9757/35.

**w sprawie wakacyjnych kursów wychowania fizycznego.**

Ministerstwo W. R. i O. P. w porozumieniu z Państwowym Urzędem W. F. i P. W. organizuje w okresie feryj letnich bieżącego roku następujące wakacyjne kursy wychowania fizycznego:

**a) dla nauczycieli i nauczycielek ćwiczeń cielesnych szkół średnich ogólnokształcących, zakładów kształcenia nauczycieli i szkół zawodowych:**

1) w ramach obozów Centralnego Instytutu W. F. w Brasławiu w czasie od 7 do 27 lipca włącznie.

**Temat zasadniczy kursu:** obozownictwo, wycieczki i gry polowe, pływanie i wioślarstwo w zastosowaniu do potrzeb szkoły średniej.

**Warunki pomieszczenia i utrzymania na obozach.**

Uczestnicy obozów wych. fizycznego w Brasławiu będą umieszczeni w namiotach. Wyżywienie otrzymają z kuchni obozu C. I. W. F. Koszt utrzymania wraz z wpisowem na osobę 35 zł., które właćić należy w dniu przybycia do obozu na ręce administratora obozu. Zgłoszenia o przyjęcie przesyłać należy w drodze służbowej t.j. przez własne Kuratorjum do Dyrekcji C. I. W. F. w Warszawie na Bielanach w terminie do dnia 2 czerwca 1935 r.

2) Okręgowy metodyczny kurs w Puławach w czasie od 21 czerwca do 4 lipca włącznie.

Szczegóły podano w Dz. Urz. Kuratorjum Nr. 9 (73) z maja b. r.

**b) dla nauczycieli i nauczycielek szkół powszechnych.**

1) *w Okręgu Szkolnym Brzeskim — w Pińsku w czasie od 24 czerwca do 17 lipca.*

Kierownik Kursu: okręgowy instruktor w. f. p. Władysław Byszek.

Pomieszczenie, wykłady i ćwiczenia w budynku Państwowego Gimnazjum w Pińsku. Tereny wodne, pływanie, wiosłowanie, wycieczki łodziami i parostatkami.

2) *w Okręgu Szkolnym Krakowskim w Andrychowie (lub Kętach) w czasie od 8 do 27 lipca.*

Kierownik Kursu: okręgowy instruktor w. f. p. Józef Magryta.

Pomieszczenie, wykłady i ćwiczenia w budynku 7 kl. publ. szkoły powszechnej w Andrychowie. Nauka pływania w pływalni miejskiej. Wycieczki w góry.

(W razie niewykończenia budowy sali gimnastycznej w Andrychowie, kurs odbędzie się w Kętach w budynku państw. seminarjum nauczycielskiego).

3) *w Okręgu Szkolnym Lubelskim — w Puławach w czasie od 5 do 28 lipca.*

Kierownik Kursu: okręgowy instruktor w. f. p. Józef Maź.

Pomieszczenie, wykłady i ćwiczenia w Gimnazjum Państwowem. Pływanie i wiosłowanie na Wiśle. Wycieczki do Bochotnicy, Kazimierza i Janowca, **ewent. na zlot harcerstwa w Spale.**

**W czasie od 21 czerwca do 4 lipca** odbędzie się w Puławach ponadto osobny Kurs dla nauczycieli — instruktorów powiatowych w. f. Okręgu Szkolnego Lubelskiego (niedostępny dla nauczycieli innych Okręgów Szkolnych).

4) *w Okręgu Szkolnym Lwowskim — w Kutach w czasie od 24 czerwca do 16 lipca.* (dojazd do Kut autobusem z Kołomyji lub Zabłotowa, koszt przejazdu 4 — 5 zł.)

Kierownik Kursu: okręgowy instruktor w. f. p. Szczęsny Połomski.

Pomieszczenie i wykłady w budynku 7 kl. publ. szkoły powsz. żeńskiej. Ćwiczenia na boisku i w sali gimnastycznej „Sokoła". Wycieczki w Czarnohorę.

5) *w Okręgu Szkolnym Łuckim — w Łucku w czasie od 18 czerwca do 10 lipca.*

Kierownik Kursu: okręgowy instruktor w. f. p. Jeremi Śliwiński.

Pomieszczenie, wykłady i ćwiczenia w budynku Państwowego Gimnazjum im. Tad. Kościuszki. Wspólna kuchnia na miejscu. Nauka pływania na Styrze.

6) *w Okręgu Szkolnym Poznańskim — w Wolsztynie w czasie od 18 czerwca do 7 lipca.*

Kierownik Kursu: okręgowy instruktor w. f. p. Władysław Czarniecki.

Pomieszczenie, wykłady i ćwiczenia w Państwowem Gimnazjum męskiem. Kuchnia wspólna na miejscu. Nauka pływania i wiosłowania na jeziorze,

7) *w Okręgu Szkolnym Warszawskim—w Wymyślinie* (na linji kolejki Nasielsk—Sierpc, stacja kolejowa Wioska lub Skępe):

*w czasie od 24 czerwca do 13 lipca* (dla 50 uczestników)

*w czasie od 21 lipca do 10 sierpnia* (dla 80 uczestników).

Kierownik Kursu: okręgowy instruktor w. f. p. Marjan Krawczyk.

Kursy odbędą się w budynku Państw. Seminarjum nauczycielskiego. Internat i kuchnia wspólna na miejscu. Nauka pływania i wiosłowania na jeziorze.

8) *w okręgu Szkolnym Wileńskim — w Trokach w czasie od 3 do 28 lipca* (dojazd ze stacji kolejowej Landwarów lub z Wilna autobusem).

Kierownik Kursu: okręgowy instruktor w. f. p. Romuald Czyżewski.

Kurs w Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem. Internat i kuchnia wspólna na miejscu. Nauka pływania w basenie pływackim na jeziorze.

9) *w Województwie Śląskiem—w Wiśle w czasie od 24 czerwca do 15 lipca.*

Kierownik Kursu: okr. instruktor w. f. p. Zygmunt Kisieliński.

Pomieszczenie i utrzymanie w budynku 7 kl. publ. szkoły powszechnej Nr. 1. Wykłady i ćwiczenia w szkole i na boisku szkolnem — nauka pływania na pływalni miejscowej. Wycieczki w góry.

II. **Program Kursów:** Ćwiczenia cielesne w szkole powszechnej:

a) Zabawy i gry ruchowe dla dziatwy w wieku od 7—14 lat. Znaczenie wychowawcze zabaw i gier, wskazówki metodyczne, zasób zabaw i gier dla dziatwy i młodzieży szkół powszechnych,

b) Ćwiczenia gimnastyczne: wskazówki metodyczne i charakterystyka zasobu materjału ćwiczebnego, objętego programem szkoły powszechnej, poparta przykładami.

c) Ćwiczenia sportowe, rozrywkowe: gry i zabawy w wodzie, pływanie, wycieczki, harcerstwo.

Ćwiczenia na kursach prowadzone będą w dwu grupach: męskiej i żeńskiej.

III. **Warunki pomieszczenia** i utrzymania na kursach.

Uczestnicy Kursów znajdą pomieszczenie i utrzymanie w internatach szkolnych. Przywieźć ze sobą należy: koc i bieliznę pościelową, strój ćwiczebny i kąpielowy. Pożądane wyekwipowanie wycieczkowe.

Wpisowe na kurs wynosi 15 zł. Koszty utrzymania w granicach 45 - 55 zł. (2 zł. 50 gr.—do 3 zł. dziennie).

Koszty przejazdu koleją do miejsca kursów i z powrotem pokrywają uczestnicy kursów z własnych funduszów, przyczem korzystać będą z zaświadczeń na przejazd ulgowy.

Zaświadczenia na przejazd ulgowy wydane zostaną przyjętym na kursy przez właściwe Komendy Przysposobienia Wojskowego na podstawie kart przyjęć.

IV. **Zgłoszenia i zapisy.**

Nauczyciele (lki) szkół powszechnych mogą się zgłaszać na kursy we właściwym lub innym Okręgu Szkolnym. Zgłoszenia przesyłać należy za pośrednictwem Inspektoratów Szkolnych na ręce kierowników kursów. W zgłoszeniu należy podać, czy kandydat (tka) zgłasza się po raz pierwszy na kurs wychowania fizycznego, czy też uczestniczył już w kursach w latach ubiegłych, gdzie i kiedy.

Przy zapisywaniu się na kursy wpisowego wpłacać nie należy, natomiast w dniu przybycia na kurs należy wpłacić na ręce kierownika administracyjnego kursu wpisowe oraz należność za utrzymanie. Zgłoszenie się na kurs obowiązuje bezwarunkowo do przybycia; w razie choroby lub innej ważnej przyczyny należy zawiadomić kierownictwo kursu o niemożności przybycia, możliwie przed 15 czerwca.

**Termin zapisów upływa z dniem 2 czerwca 1935 roku.**

Kurator Okręgu Szkolnego

(—) *St. Lewicki.*

66.

## OKÓLNIK Nr. 37

z dnia 21.V 1935 r. Nr. B.-10901/35

**w sprawie subskrypcji 3% Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej.**

Z prawdziwą przyjemnością stwierdziłem, że zarówno nauczyciele jak i urzędnicy powierzonego mi Okręgu Szkolnego spełnili obywatelski obowiązek, subskrybując 3% Premjową Pożyczkę Inwestycyjną.

Podając do wiadomości wyniki subskrypcji, poczuwam się do obowiązku złożenia podziękowania tym wszystkim funkcjonarjuszom państwowym Okręgu Szkolnego Lubelskiego, którzy z całą gotowością i pełnem zrozumieniem przyczynili się przez subskrypcję omawianej pożyczki do realizacji zamierzeń Rządu.

Kurator Okręgu Szkolnego

(—) *St. Lewicki.*

ZESTAWIENIE WYNIKÓW SUBSKRYPCJI 3% PREMJOWEJ POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ.

| | Ilość osób | Subskrybowano | | |
|---|---|---|---|---|
| | | ogółem | gotówką | obligacja Pożyczki Narod. |
| | | złotych | | |
| Administracja szkolna | 123 | 41.100 | 31.800 | 9.300 |
| Naucz. państw. zakł. kształc. nauczyc. | 129 | 36.800 | 25.300 | 11.500 |
| Naucz. państw. szkół średn. ogólnokształc. | 310 | 75.900 | 57.750 | 18.150 |
| Naucz. państw. szkół zawodowych | 71 | 14.500 | 11.100 | 3.400 |
| Naucz. publ. szkół roln. | 35 | 7.400 | 6.050 | 1.350 |
| „ „ „ powsz. | | | | |
| pow. bialskiego | 246 | 39.100 | 21.100 | 18.000 |
| „ biłgorajskiego | 278 | 41.900 | 25.350 | 16.550 |
| „ chełmskiego | 377 | 57.600 | 32.850 | 24.750 |
| „ garwolińskiego | 412 | 68.100 | 39.250 | 28.850 |
| „ hrubieszowskiego | 289 | 43.300 | 26.050 | 17.250 |
| „ janowskiego | 367 | 55.800 | 33.400 | 22.400 |
| „ krasnostawskiego | 339 | 50.800 | 31.250 | 19.550 |
| „ lubartowskiego | 272 | 45.300 | 25.700 | 19.600 |
| „ lubelskiego | 429 | 71.700 | 40.200 | 31.500 |
| „ Lublin miasto | 223 | 49.300 | 31.600 | 17.700 |
| „ łukowskiego | 320 | 50.300 | 28.750 | 21.550 |
| „ puławskiego | 441 | 72.100 | 40.550 | 31.550 |
| „ radzyńskiego | 218 | 32.900 | 19.900 | 13.000 |
| „ siedleckiego | 367 | 64.400 | 38.600 | 25.800 |
| „ sokołowskiego | 202 | 34.800 | 19.650 | 15.150 |
| „ tomaszowskiego | 272 | 42.400 | 23.900 | 18.500 |
| „ węgrowskiego | 219 | 34.700 | 20.150 | 14.550 |
| „ włodawskiego | 257 | 36.300 | 20.200 | 16.100 |
| „ zamojskiego | 336 | 58.000 | 34.800 | 23.200 |
| Nauczyciele pozostający na W. K. N. | 11 | 1.300 | 650 | 650 |
| Ogółem | 6543 | 1.125.800 | 685.900 | 439.900 |

67.

## PISMO OKÓLNE

z dnia 20.V 1935 r.

**w sprawie zaliczenia okresów działalności niepodległościowej do wysługi emerytalnej.**

Na skutek wydanych przepisów w sprawie zaliczania okresów działalności niepodległościowej do wysługi emerytalnej (Dz. Urz. Kuratorjum Nr. 6/35) funkcjonarjusze państwowi w wielu wypadkach zgłaszają służbę wymienioną w rozp. Ministra Spraw Wojskowych z dnia 19.I 1927 r. i z dnia 13.X 1929 r. (Dz. U. R. P. Nr. 9/27, poz. 72 i Nr. 75/29, poz. 568), to znaczy odbytą w następujących *formacjach wojskowych:*

1) Legjony Polskie (Polski Korpus Posiłkowy, Polska Siła Zbrojna) od 1 sierpnia 1914 r.

2) Bajończycy od 21 sierpnia 1914 r. do 22 sierpnia 1915 r.

3) Legjon Puławski od 18 października 1914 r.

4) Brygada Strzelców Polskich od 13 października 1915 r.

5) Dywizja Strzelców Polskich od 21 lutego 1917 r.

6) I Korpus Polski od 6 sierpnia 1917 r. do 7 lipca 1918 r.

7) II Korpus Polski od 8 grudnia 1917 r. do 12 maja 1918 r.

8) III Korpus Polski od 15 stycznia 1918 r. do 22 sierpnia 1918 r.

9) Oddział Polski w Odesie od 23 listopada 1917 r. do 20 kwietnia 1918 r.

10) Polska Oddzielna Brygada na Kaukazie od 25 grudnia 1917 r. do 26 lipca 1918 r.

11) Oddział w Murmanie od 29 czerwca 1918 r.

12) Oddział na Kubaniu od 24 sierpnia 1918 r.

13) IV Dywizja generała Żeligowskiego od 23 października 1918 r.

14) V Dywizja Syberyjska od 23 czerwca 1918 r.

15) Armja Polska we Francji od 4 czerwca 1917 r.

16) P. O. W. od 1 sierpnia 1914 r.

17) Zarządy Związku Wojskowych Polaków od 24 marca 1917 r. do 1 lipca 1918 r.

18) Naczelny Polski Komitet (Neczpol) od 21 czerwca 1917 r. do 31 stycznia 1918 r.

19) Naczelna Rada Polskiej Siły Zbrojnej od 1 lutego 1918 r. do 4 marca 1918 r.

20) Organizacja Bojowa Polskiej Partji Socjalistycznej od 1 sierpnia 1904 r. do 1 sierpnia 1914 r.

*i w organizacjach wojskowych:*

1) Związek Walki Czynnej od 1 czerwca 1908 r.

2) Związek Strzelecki od 1 grudnia 1910 r.

3) Strzelec od 1 grudnia 1910 r.

4) Armja Polska od 1 października 1910 r.

5) Polskie Drużyny Strzeleckie od 31 lipca 1911 r.

6) Sokole Drużyny Polowe od 1 lipca 1912 r.

7) Drużyny Bartoszowe od 1 lipca 1912 r.

8) Drużyny Tow. im Kościuszki od 1 lipca 1912 r.

9) Drużyny Podhalańskie od 1 lipca 1912 r.

Służba w tych formacjach i organizacjach mieści się wprawdzie w pojęciu czynnej działalności, zmierzającej do odzyskania niepodległości Państwa Polskisgo, lecz **zgłoszeniu nie podlega,** ponieważ zaliczana jest do wysługi emerytalnaj z samego prawa na podstawie art. 105 i 92 ustawy emerytalnej t. zn. tak, jak służba w Wojsku Polskiem, którą zalicza się funkcjonajuszowi państwowemu do emerytury, kiedy przechodzi w stan spoczynku.

Z powyższego też wynika, że służba w wyliczonych powyżej formacjach i organizacjach wojskowych w razie pełnienia jej podczas wojny podlega zaliczeniu do wysługi emerytalnej w wymiarze podwójnym.

Natomiast zgłoszeniu do wysługi emerytalnej **podlegają** wszystkie inne okresy czynnej działalności niepodległościowej i odbytych kar za taką działalność, t. zn. nieobjęte art. 105 ustawy emerytalnej i powyższem rozp. Ministra Spraw Wojskowych z dnia 19 stycznia 1927 r. i 13 października 1929 r.

Zaliczenie do wysługi emerytalnej tej działalności i poniesionych za nią kar uzależnione jest od specjalnych warunków, a mianowicie: udowodnienia w sposób przewidziany § § 7 i 8 rozp. Ministra Skarbu z dnia 10 marca 1933 r.*) stwierdzenia nadania Krzyża lub Medalu Niepodległości, zakwalifikowania przez Komisję Kwalifikacylną.

Omawiana czynna działalność niepodległościowa i odbyte za nią kary podlegają zaliczeniu do wysługi emerytalnej w wymiarze pojedyńczym.

Druga sprawa, domagająca się bliższego wyjaśnienia ubiegającym się o zaliczenie działalności niepodległościowej do wysługi emerytalnej, dotyczy sposobu udowodnienia okresów omawianej działalności. Udowodnienie okresów kar pozbawienia wolności, administracyjnego zesłania lub przebywania w aresztach zapobiegawczych (§ 67, p. 1 lit. a) jest ułatwione przez możliwość uzyskania wyroków sądowych, orzeczeń administracyjnych lub zaświadczeń z archiwów państwowych. Natomiast na uzasadnienie zgłaszanych okresów samej działalności niepodległościowej lub w wypadkach braku dowodów z dokumentów, zainteresowani przedstawiają przeważnie zaświadczenia stowarzyszeń byłych więźniów politycznych oraz zaświadczenia świadków.

Zaświadczenia stowarzyszeń byłych więźniów politycznych, informujące o przebiegu działalności niepodległościowej mogą być brane pod uwagę, jednak pod warunkiem jednoczesnego wskazania w zaświadczeniu źródła, skąd dane stowarzyszenie zaczerpnęło swoje informacje, a to w celu

umożliwienia władzy sprawdzenia podanych okoliczności. Zaświadczenie zaś świadka, o ile jest przedstawione bezpośrednio przez zainteresowanego, winno być w całości napisane własnoręcznie przez świadka z dokładnem oznaczeniem, skąd są świadkowi wiadome zeznawane okoliczności. W innych wypadkach, dotyczących dowodów ze świadków, mają zastosowanie postanowienia o badaniu świadków w myśl art. 61 rozp. o postępowaniu administracyjnem (Dz. U. R. P. Nr. 36/28, poz. 341).

Kurator Okręgu Szkolnego
*(—) St. Lewicki.*

---

*) Rozporządzenie Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrami Opieki Społecznej, Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości

z dnia 10 marca 1933 r.

w sprawie zaopatrzenia byłych skazańców politycznych. (Dz. U. R. P. Nr. 28, poz. 237).

— — — — — — — — — — — — — — — — — — — —

§ 7. (2) Dowodem działalności, zmierzającej do odzyskania niepodległości Państwa Polskiego lub zjednoczenia ziem polskich, wchodzących w skład Państwa Polskiego, oraz skazanie za tę działalność na karę . . jest przedewszystkiem oryginał lub należycie uwierzytelniony odpis wyroku sądowego, dowodem zaś osadzenia w tymczasowym areszcie oraz zesłania w administracyjnym trybie . . . oryginał lub należycie uwierzytelniony odpis sądowego lub administracyjnego postępowania.

(3) Dowód istnienia okoliczności, wymienionych w ust. 2, w braku wyroku lub postanowienia stanowią również zaświadczenia państwowych archiwów.

§ 8. (1) Jeżeli były skazaniec polityczny, ubiegający się o zaopatrzenie, nie ma możności dostarczenia dowodów, wymienionych w § 7, winien o tem zaznaczyć w podaniu i wskazać powód niemożności dostarczenia tych dowodów. W takim przypadku mogą być dopuszczone i inne dowody, przewidziane w postępowaniu administracyjnem, w szczególności dowód ze świadków. Świadkowie ci winni dokładnie oznaczyć, skąd są im znane poświadczane okoliczności.

(2) Przepisy poprzedniego ustępu mają analogiczne zastosowanie do przypadków, w których interesowana osoba nie ma możności dostarczenia świadectwa urodzenia, małżeństwa lub śmierci.

---

68.

# KOMUNIKATY.

**W sprawie zwalczania epidemji zapalenia opon mózgowo - rdzeniowych.**

Wobec pojawienia się w jednym z powiatów Okr. Szk. Lubelskiego licznych wypadków zachorowań dziatwy szkolnej na nagminne zapalenie opon mózgowo - rdzeniowych, podaję do wiadomości P. P. Inspektorów szkolnych oraz kierowników i nauczycieli szkół powszechnych całego Okręgu następujące wskazówki zapobiegawcze:

Zarazek swoisty nagminnego (epidemicznego) zapalenia opon mózgowo - rdzeniowych sadowi się przedewszystkiem w górnych drogach oddechowych i w jamie nosogardłowej, skąd dostaje się do opon mózgo - rdzeniowych i wywołuje wybuch choroby. Okres tzw. wylęgania t. j. okres pomiędzy zakażeniem a wybuchem choroby wynosi 2 — 5 dni; przy końcu tego okresu dzieci skarżą się na ból głowy, nudności, bóle w okolicy kręgosłupa, czasem na uczucie drętwienia w karku. Choroba rozpoczyna się zazwyczaj gwałtownie, przy wysokiej ciepłocie, wymiotach, bólu głowy i drętwicy karku, co jest najważniejszym objawem. Najczęściej ulegają tej chorobie dzieci, może ona jednak atakować i osoby dorosłe. W przypadkach ciężkich śmierć może nastąpić w ciągu kilku godzin, w lżejszych wyzdrowienie przychodzi po szeregu tygodni, a nawet miesięcy, przyczem niekiedy pozostają trwałe uszkodzenia mózgu i rdzenia.

Szerzenie się zarazy następuje albo bezpośrednio, przez przenoszenie się zarazka z chorego na osoby zdrowe, lub pośrednio przez osoby zarażone, które jednak pozostają zdrowemi, w tym wypadku zarazki mieszczą się w nosie lub w gardle „roznosiciela".

W celach zapobiegawczych szkoła ma obowiązek niedopuszczania do klasy nawet zdrowych uczniów, w których rodzinie wybuchła choroba, jeżeli nie są oni odosobnieni. Chorzy mogą powrócić do szkoły dopiero po uprzedniem badaniu wydzieliny noso - gardłowej.

W uzupełnieniu akcji zapobiegawczej, przeprowadzanej w razie pojawienia się epidemji przez władze sanitarne na terenie zagrożonym, nauczyciele powinni zwracać jaknajbaczniejszą uwagę na stan zdrowia uczniów; w razie pojawienia się podejrzanych w. opisanych objawów należy niedopuszczać do szkoły nietylko chorego, a i jego współmieszkańców do czasu rozstrzygnięcia sprawy przez lekarza powiatowego, którego należy zawiadamiać o każdym przypadku choroby, budzącej podejrzenie w kierunku nagm. zapalenia opon m.-rdzeniowych. Czystości i przewietrzania pomieszczeń szkolnych, podobnie jak stanu higjeny indywidualnej dziatwy szkolnej — należy przestrzegać ze szczególną starannością ponadto można zalecać w celach zapobiegawczych częste płukanie gardła.

p. o. Naczelnika Wydziału
(—) *J. Komornicka.*

---

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego jest **w posiadaniu nieodebranych akcyj Banku Polskiego,** wystawionych na następujące osoby:

1) Szutowiczównę Emilję,

2) Szołkowską Malwinę,

3) Kluge Wiktora, cedowana na Kurłowiczówną Marję.

Ministerstwo wzywa zainteresowanych, by zgłosili swoje miejsce pobytu, oraz udowodnili swe prawa do powyższych akcyj.

Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego stwierdził orzeczeniem z dnia 1 maja 1935 r. Nr. II-7175/35, że Towarzystwo Szkoły Średniej w Janowie Lub. spełniło warunki ustawowe i że przysługuje mu prawo prowadzenia w Janowie Lub. gimnazjum ogólnokształcącego pod nazwą: Prywatne Koedukacyjne Gimnazjum Towarzystwa Szkoły Średniej w Janowie Lub.

---

Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego orzeczeniem z dnia 20 kwietnia 1935 r. stwierdził, że Warszawskie Towarzystwo Patronatu nad Nieletnimi w Warszawie wykazało spełnienie warunków ustawowych w stosunku do utrzymywanego przedszkola w maj. Sobieszyn, pow. garwolińskiego i że służy mu prawo dalszego prowadzenia tego przedszkola.

Nr. I-8186/35.

---

Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego orzeczeniem z dnia 12 kwietnia 1935 r. Nr I-7779-35 przyjął do wiadomości uprzedzenie Dyrekcji T-wa Cukrowni i Rafinerji w Klemensowie o zamierzonem zwinięciu z końcem roku szkolnego 1934/35 prywatnej szkoły powszechnej w Klemensowie.

---

## KONFERENCJA BIBLJOTECZNA DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH PROWADZĄCYCH BIBLJOTEKI SZKOLNE.

Mając na uwadze doniosłą rolę bibljotek szkolnych w realizacji nowych programów oraz potrzebę przygotowania do tej pracy nauczycielstwa, organizuje Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lubelskiego 4-o **dniową konferencję bibljoteczną w Lublinie w terminie od 28—31 sierpnia.**

Zadaniem konferencji będzie: 1) zapoznanie z organizacją i opracowaniem bibljotek szkolnych; 2) podanie zasad doboru książek dla bibljotek szkolnych oraz charakterystyka literatury dziecięcej z punktu widzenia literackiego, wychowawczego i obywatelskiego; 3) zaznajomienie słuchaczy z metodami pracy nad czytelnikiem i książką.

Ubiegający się o przyjęcie na kurs składają wypełnione **zgłoszenia** na ręce P. Inspektorów, **w terminie do 1 czerwca 1935 r.**, którzy po zaopinjowaniu podań przesyłają je do Kuratorjum.

O przyjęciu na kurs zostaną kandydaci (tki) zawiadomieni osobnemi pismami; brak odpowiedzi uważać należy za odmowne załatwienie podania.

Konferencja, utrzymanie i pomieszczenie bezpłatne, przyjazd na koszt uczestników.

---

69.

# II. Część nieurzędowa.

JÓZEF NIKODEM KŁOSOWSKI.

## ORGANIZACJA WYCHOWANIA W SZKOŁACH ROLNICZYCH.

### I. UWAGI WSTĘPNE.

Jednoroczna szkoła rolnicza jest w swem założeniu harmonijnem i niezwykle celowem zespoleniem dwu pierwiastków: szkoły nauki gospodarstwa wiejskiego — z uniwersytetem wiejskim, uniwersytetem wychowania obywatelskiego i pracy społecznej. Zespolenie tych dwu pierwiastków dało w rezultacie oryginalny typ polskiej szkoły rolniczej, doskonale dostosowanej do potrzeb i psychiki wsi współczesnej.

Często jednak zapomina się o celach i zasadach powyższej koncepcji—i dlatego może lekceważy się drugą, tak bardzo doniosłą część składową szkoły rolniczej t. z. wychowanie, traktując ten dział szablonowo, z uśmiechem pobłażania na ustach i wyraźną niewiarą w jego potrzebę. Wypływa to napewno stąd, że kiedy szkolnictwo powszechne i średnie zdołało już po latach prób i poszukiwań ustalić własną linję wychowawczą, mającą przed sobą nietylko określony cel, ale i środki niezbędne do realizacji tegoż, to szkoła rolnicza nie może się dotychczas pochlubić podobnemi wynikami, mając wprawdzie cel swej pracy wychowawczej, ale zato nieokreślone i mocno zamglone drogi. Dlatego ujęcie pracy wychowawczej w szkole rolniczej jest najróżnorodniejsze, często może i błędne, i nie dające widocznych rezultatów. Ten rys dostrzeżono dość szybko i zaraz ukuto broń przeciw jednorocznej szkole rolniczej, pomyślanej jako połączenie praktycznej szkoły gospodarstwa wiejskiego z uniwersytetem pracy społecznej. A szkoda, gdyż życie stwierdziło, że ten typ szkoły rolniczej należy nietylko do najdoskonalszych, ale po należytem ujęciu może dać szybkie i naprawdę pokaźne rezultaty, nietylko w kierunku wzorowego gospodarowania na roli, ale też i w podniesieniu kulturalnem wsi, oraz wciągnięciu jej (dotychczas wciąż jeszcze biernej), w orbitę spraw państwowych. Przecież prawie każdy z wychowanków szkoły rolniczej jest na wsi jednocześnie siewcą postępu gospodarczego, jak i rozsadnikiem światła. Chodzi tylko o odpowiedni dobór materjału uczniowskiego.

Nowa organizacja szkolnictwa, zainicjowana przez ministra J. Jędrzejewicza, wychowanie stawia na naczelnem miejscu, w trosce o duszę przyszłych pokoleń. Dlatego więc czas najwyższy, by zabrać się do ustalenia dróg, po jakich ma potoczyć się wychowanie w szkołach rolniczych, aby dział ten odpowiedział swemu pięknemu zadaniu: szkoły obywatelskiej.

## II. CEL SZKOŁY ROLNICZEJ I ŚRODKI.

Głównym celem szkoły rolniczej jest wychowanie obywatela - rolnika należycie przygotowanego do swojego zawodu, a jednocześnie rozumiejącego jasno swoje obowiązki względem Państwa, jak i własne prawa. W imię hasła: „Dobro Rzeczypospolitej najwyższem prawem", szkoła rolnicza ma ukształtować charakter obywatela-rolnika, zdolnego do najwyższych poświęceń dla dobra Ojczyzny. A wtedy tylko charakter ten będzie wolny od egoizmu i dostrzegania granic Polski w granicach własnego obejścia. Do osiągnięcia powyższego celu doskonale nadaje się szkoła rolnicza połączona z internatem, gdyż przez roczny nieprzerwany pobyt ucznia w ramach uczelni, izolujemy go możliwie dobrze od wszelkich wpływów zewnętrznych, i stając się częścią jego rodziny, zdobywamy podatny grunt do realizacji swych zamierzeń. Tutaj jednak wyłania się kwestja środków. Wiemy, że im lepiej, celowiej i harmonijniej będą one dobrane, tem rezultat wychowania będzie większy. Przy organizacji wychowania w szkole rolniczej należy przedewszystkiem skupić szereg takich środków, za pomocą których w krótkim czasie (jeden rok) zdołamy dojść do wytkniętego celu.

## III. „GODZINY KULTURY I WYCHOWANIA".

Wychodząc z założenia, że każdy z nauczycieli, pracujących w szkole rolniczej jest i musi być wychowawcą w danem środowisku, musimy stwierdzić, że ścisłe obowiązki wychowawcze, drogi i metody realizacji ustalonego planu, należą do nauczyciela przedmiotów ogólnokształcących, który jest w stałym kontakcie z resztą nauczycieli, uzgadniając swoje poczynania wychowawcze z gronem. Bo tylko wspólna, harmonijna praca może przyczynić się do urzeczywistnienia celu, wytkniętego sobie przez daną szkołę.

Praktyka wykazała, że ogromne pole do wykorzystania nastręczają wieczory ucznia. Jest to czas po zakończeniu zajęć praktycznych w gospodarstwie szkolnem. Zgórą 250 godz. rocznie można z powodzeniem obrócić na sprawy wychowawcze, a godziny te leżą najczęściej odłogiem. Stosowne ujęcie i rozplanowanie tego czasu przyniesie duże korzyści uczniom, rozszerzając i pogłębiając ich kulturę, a przedewszystkiem kształtując charaktery. Muszą to być więc „godziny kultury i wychowania", a plan tych wieczorów wyglądałby w ogólnym rzucie następująco:

### 1. WSPÓLNE CZYTANIE.

Dzieła: „Placówka" B. Prusa (całość), „Chłopi" W. Reymonta (fragmenty), „Janko Muzykant" Sienkiewicza, „Zmierzch" St. Żeromskiego, „W roztokach" Orkana (fragmenty), „Wesele" St. Wyspiańskiego (fragmenty), „W cieniu zapomnianej olszyny" J. K. Bandrowskiego, „Moje pierwsze boje" J. Piłsudskiego, oraz „Gdzie widziałem Komendanta, nim wywalczył Polskę" gen. Sł. Składkowskiego. Podczas lektury uczniowie prowadzą słownik wyrazów obcych wyjaśnianych przez nauczyciela. Dyskusja.

### 2. CYKLE POGADANEK.

Cykl „a" „Bohaterowie nauki": Mikołaj Kopernik i jego system słoneczny, wyprawy Rogozińskiego i Arctowskiego, o Kochu i jego odkryciach, walka z plagą epidemij, gnębiących ludzkość, Marja Curie Skłodowska i jej epokowy wynalazek, życie i czyny Edisona, badanie „Czarnego lądu", „badacze bieguna": Andreé, R. Amndsen, Byrd, Nobile i Wilkius, ofiary życia dla dobra ludzkości.

Cykl „b" „Życie sławnych mężów": Józef Piłsudski, St. Żółkiewski, Tadeusz Kościuszko, Ks. Józef Poniatowski, Napoleon Bonaparte, A. Mickiewicz, St. Moniuszko, Fr. Chopin, Jan Matejko, Staszic i Stefczyk.

Cykl „c" „Pogadanki aktualne". Tematy mają być zaczerpnięte z obserwacji życia szkolnego. Np. „praca największem z dobrodziejstw człowieka", (przytoczyć myśli A. Skwarczyńskiego o pracy), o „poszanowaniu cudzego mienia", o „istocie i znaczeniu przyjaźni", „zasady przyzwoitego zachowania się" i t. p.

Cykl ten ma specjalnie doniosłe znaczenie wychowawcze.

## IV. SAMORZĄD UCZNIOWSKI.

W celu wdrożenia ucznia do pracy gromadzkiej: gospodarczej, społecznej, czy oświatowej, wychowankowie szkoły rolniczej zawiązują koło uczniowskie, na którego czele stoi zarząd wybrany w myśl regulaminu, opracowanego przez samych uczniów pod okiem nauczyciela. Koło takie jest pierwszem ogniwem szkoły obywatelskiej, a dalszym jego ciągiem będzie koło młodzieży wiejskiej, np. „Siew" na rodzinnej wsi. Dlatego regulamin koła uczniowskiego powinien być wzorowany na regulaminie Związku Młodzieży Wiejskiej, a tylko odpowiednio zmodyfikowany. Koło uczniowskie oprócz sekcyj, posiada sąd koleżeński, rozstrzygający zatargi koleżeńskie i drobne przewinienia we własnym zakresie. Koło uczniowskie jest punktem wyjścia dla szeregu dalszych poczynań wychowawczych.

## V. ŚWIETLICA.

Sercem każdej szkoły rolniczej powinna stać się świetlica. Tutaj przedewszystkiem wykuwa się charaktery, tutaj urabia się i kształtuje duszę wychowanków. Świetlica bowiem to nietylko miejsce wytchnienia po całodziennej pracy, ale i jeden z najważniejszych czynników wychowawczych, jakiemi rozporządza dzisiaj nauczyciel. Wiele mówi się dzisiaj o świetlicach, tak, że słowo to stało się pewną modą, ale zato mało mamy świetlic postawionych na właściwym poziomie. Jednak szkoła rolnicza musi mieć wzorową świetlicę, gdyż bez niej trudno wogóle pomyśleć o celowem wychowaniu.

Najpierw należy zwrócić uwagę na dekorację świetlicy. Strona ta jest najczęściej w wielkiem zaniedbaniu. Ściany są poplamione pstrokacizną rycin, wyciętych z czasopism ilustrowanych i zawieszonych bez prymitywnej nawet oprawy. Jakiś fatalny, przypadkiem zdobyty portret, jakaś wstrętna brzozowa rama, często kartki pocztowe, lub jeszcze gorszy oleodruk. Tymczasem dekoracja świetlicy jest rzeczą pierwszorzędnej wagi i dlatego musi być tego rodzaju, by swym poziomem estetycznym oddziaływała na wychowanka, by kształciła, a nie wypaczała smaku, by przyzwyczajała do czystego, prawdziwego i niesfałszowanego piękna, a wreszcie dekoracja świetlicy musi mieć coś wspólnego z duszą tych, którzy w lokalu tym przebywają. Odpowiedni materjał do ozdobienia ścian świetlicy w szkołach rolniczych możemy nabyć tanio. W Muzeum Baranieckiego w Krakowie sprzedają za bezcen cykle oryginalnych wycinanek ludowych, zaś firma Mortkowicza posiada „Tańce", „Obrzędy" i „Rzemiosła" Stryjeńskiej, oraz szereg pierwszorzędnych reprodukcyj dzieł sztuki polskiej, mogących stać się prawdziwą ozdobą wnętrza.

Osobne miejsce zajmują w świetlicy portrety, oraz sztandar narodowy. Pod każdym z obrazów wiszą za szkłem krótkie wyjaśnienia.

Dużą uwagę należy zwrócić na dobór czasopism zebranych w świetlicy, a czytanych przez uczniów. Pisma te mają być tego rodzaju, by nie pochłaniały daremnie czasu, ale dały istotne korzyści czytającemu. Potrzebna jest tutaj pewna różnorodność. Wreszcie należy podkreślić, że świetlica nie jest synonimem lokalu, ale pewnej, określonej formy wychowania i oświecania.

W świetlicy odbywają się: 1) zebrania organizacyj uczniowskich, 2) gazeta tygodniowa, 3) wieczory dyskusyjne,, 4) audycje radjowe, 5) wspólne czytanie i wreszcie uroczystości szkolne.

## VI. GAZETA TYGODNIOWA.

Do wciagnięcia wychowanków w krąg spraw państwowych, (przez obudzenie ich ciekawości wypadkami w kraju i świecie, oraz podniesienie ich kultury), służy tygodniowa gazeta. Gazetę taką prowadzą trzej ludzie: dwaj uczniowie, którzy przez cały tydzień czytając pisma, wyławiają najciekawsze wydarzenia, a następnie je referują, oraz nauczyciel, który rozwija poruszone wypadki, wyjaśnia i uzupełnia. Po żywej gazecie następują zapytania uczniów. Z gazetą łączy się wiadomości z geografji, historji, przyrodoznawstwa, literatury i innych przedmiotów. Koncentracja ta jest niezbędna.

## VII. GAZETA ŚCIENNA.

Jest dopełnieniem (z przewagą materjału ilustracyjnego), gazety tygodniowej.

## VIII. WIECZORY DYSKUSYJNE.

W celu wdrożenia uczniów do samodzielnego myślenia, oraz głośnego wypowiadania w odpowiedniej formie własnych myśli, a wreszcie do zespolenia gromady uczniowskiej przez wzajemną wymianę poglądów, urządza się wieczory dyskusyjne. Wieczory te są doskonałym materjałem orjentacyjnym dla nauczyciela. Tematy wieczorów dyskusyjnych wybierają sami uczniowie pod okiem nauczyciela.

## IX WIECZORY KULTURALNE.

Odbywają się w świetlicy uczniowskiej. Na program składają się: referaty i artykuły uczniowskie, deklamacje, śpiewy chóru uczniowskiego i inscenizacje.

## X. TEATR I CHÓR.

Znaczenie teatru i chóru jako czynnika wychowawczego jest specjalnie wielkie. Szczególną zaś rolę ma do spełnienia na terenie szkoły rolniczej chór. Wracając jednak do teatru, trzeba podkreślić, że należy zmienić fałszywy pogląd na znaczenie teatru, jako imprezy zarobkowej, i zamiast grać trzy, lub cztery razy w roku bezwartościowe, płaskie farsy, lepiej wystawić jednak sztukę („Lubelskie wesele". „W słonecznym kręgu") i uczynić z niej szkołę dla przyszłych reżyserów teatrów ludowych. Chór zaś nietylko gromadę zespala, łączy, ale i oddziaływuje na charaktery w sposób najbardziej dodatni. Dlatego kult pieśni musi kwitnąć w szkole.

## XI. AUDYCJE RADJOWE.

Odpowiednią ilość czasu w programie przeznacza się na audycje radjowe, wyjaśniane przez nauczyciela. Audycje te mogą być poświęcone: pogadankom rolniczym, sprawom organizacyj młodzieży wiejskiej, muzyce ludowej, twórczości Moniuszki, który czerpał z gleby pieśni ludowej motywy, do swej nieśmiertelnej muzyki, oraz arcydziełom literatury, jak; „Dziady" Mickiewicza, „Nieboska Komedja" Krasińskiego i in. Wyjaśnienia nauczyciela są podstawą tych audycyj i mówią o ich powodzeniu.

## XII. SKRZYNKA ZAPYTAŃ.

Z pracą świetlicową wiąże się ściśle skrzynka zapytań. Dwa lub trzy razy w miesiącu wypadnie poświęcić godzinę na „odpowiedzi". Skrzynka zapytań nietylko rozszerza wiadomości ucznia przez poruszanie zagadnień o najróżnorodniejszej treści, nietylko skłania go do zainteresowania się szeregiem spraw i wydarzeń, ale też daje nauczycielowi duże pole do poznania duszy ucznia, jego zainteresowań, wątpliwości i sposobu myślenia.

## XIII. KONKURSY CZYTELNICTWA.

Wszyscy zgodzimy się z tem, że roczna szkoła rolnicza nie jest ostatnim etapem wykształcenia rolnika-obywatela. Dalej ma wychowanek szkoły kształcić się sam, a przewodnikiem i nauczycielem będzie mu książka.

Dlatego już w murach szkoły należy się starać, by ucznia związać z książką, z którą ma zawrzeć przyjaźń na ławie szkolnej.

Jedyną drogą wiodącą skutecznie do uskutecznienia tegoż celu — jest konkurs czytelnictwa, zorganizowany w szkole.

### XIV MUZEUM SZKOLNE.

Mam tu na myśli nie jakieś wielkie muzeum etnograficzne, ale zwyczajną oszkloną gablotę, umieszczoną w świetlicy i stopniowo zapełnianą przez uczniów eksponatami sztuki ludowej będącej u nas na wymarciu. Nie muszą to być okazy specjalnie rzadkie, cenne lecz zdobyte i wyszukane przez samych chłopców pod strzechą (okres wielkanocny) i to jest najważniejsze. Stąd dowiedzą się o kulturze i sztuce ludu wiejskiego i zaczną cenić oprócz materjalnych — i wartości duchowe kultury polskiej.

### XV. REFERATY UCZNIOWSKIE.

Społeczeństwo, łożąc wielkie sumy na szkoły rolnicze, spodziewa się, że wychowankowie tych uczelni staną się w przyszłości przodownikami nowej gospodarki rolnej na wsi i pionierami pracy oświatowej. To co zdobyli w szkole mają więc przekazać innym za pomocą czynu, a następnie słowa. A umiejętność poprawnego wypowiadania się dają referaty uczniowskie połączone z dyskusją, która ma tutaj rolę bodajże ważniejszą, niż sam referat. Nauczyciel ustala tematy, daje uczniowi odpowiednią literaturę i czuwa nad jego pracą, zostawiając jednak uczniowi zupełną samodzielność.

### XVI. HUFIEC P. W.

Istnienie hufca P. W. na terenie szkoły rolniczej nakłada na wychowawców obowiązek odpowiedniego wykorzystania tego momentu. Uczeń nie może bezmyślnie mniej, lub więcej chętnie, uczęszczać na ćwiczenia P. W. i W. F., ale powinien posiadać szlachetną dumę, że z chwilą zawiązania hufca staje w szeregach obrońców ojczyzny, a przecież to zaszczyt prawdziwy. Takie nastawienie co do udziału ucznia w P. W. ma wyrobić właśnie szkoła.

### NAUCZANIE A WYCHOWANIE.

Powyżej nakreślony w skrócie plan wychowania da zamknąć się w ramach 200 — 250 godz. Ale oprócz tych godzin posiadamy przecież możność jak i obowiązek oddziaływania wychowawczego podczas nauczania. Sposobność nastręczają tak lekcje przedmiotów zawodowych, jak i ogólnych. Z ogólnych największe pole dają: historja, język ojczysty i nauka geografji.

Dlatego program nauczania należy tak zbudować, by pozwalał na wydobycie jaknajwiększej sumy walorów natury pedagogicznej.

### ZASTOSOWANIE PROGRAMU.

Nie są to jeszcze wszystkie punkty wytyczne, jakie możnaby uwzględnić w organizacji wychowania w szkołach rolniczych, gdyż są jeszcze inne, stosowane w poszczególnych zakładach, a przynoszące poważne korzyści. Nie wszystkie też z wymienionych dają się zastosować bezwzględnie, gdyż wtedy powstałby fałszywy szablon. Program wychowania w poszczególnych szkołach musi być dostosowany do duszy i charakteru danego środowiska, a wtedy dopiero odpowie swojemu zadaniu.

---

INŻ. ROLN. ST. BAUER

## ZAGADNIENIE PRAKTYCZNEGO NAUCZANIA W MĘSKICH SZKOŁACH ROLNICZYCH.

O ile dobre są warunki pracy niższej szkoły rolniczej, gdyż nie wyrywa ona ucznia z dotychczasowego środowiska i nie przenosi go w jakieś inne światy, o tyle trafne ujęcie i zorganizowanie samego nauczania i wychowania natrafia na duże trudności. Integralną częścią składową szkoły jest gospodarstwo szkolne, jako warsztat nauczania i wychowania młodzieży. Ten to warsztat ma bardzo swoiste cechy, różni się zasadniczo od każdego innego warsztatu pracy zarówno produkcyjnej jak dydaktycznej i wychowawczej. Najistotniejszą cechą warsztatu rolnego jest to, że on żyje. Rola żyje, nieustannie odbywają się w niej przemiany natury fizycznej, chemicznej i biologicznej. Zjawiska następują szybko po sobie, jedno goni drugie. Rola daje życie roślinie, roślina rośnie jak może, ale nieustannie, nie ogląda się na człowieka czy przyjdzie on wporę, czy się spóźni. Ten warsztat nie da się zamknąć na jakiś czas, jego silniki (życie w roli, zjawiska atmosferyczne, utajona w ziarnie energja, słońce) nie dadzą się wyłączyć ani puścić w ruch, kiedy chcemy, ich praca nie da się całkowicie dowolnie regulować. W uzgodnieniu pracy dydaktycznej i wychowawczej z przejawami i obsługą tego żywego warsztatu leży cała trudność.

Niższe szkoły rolnicze powołane do życia ustawą z dnia 9/VII 1920 roku dla szkolenia i wychowania samodzielnego, drobnego rolnika zostały zorganizowane na wzór i podobieństwo przedwojennej szkoły w Pszelinie i Mieczysławowie choć zgoła inne były wówczas potrzeby i inni ludzie. Program przewidywał (i przewiduje do dziś) nauczanie teoretyczne w sali szkolnej i zajęcia praktyczne w gospodarstwie. Już samo odróżnienie lekcyj i zajęć praktycznych sprowadza nauczanie w niższych szkołach rolniczych na mylne drogi. Kurs nauki teoretycznej jest według programu skrótem kursu tych samych nauk w akademickiej szkole rolniczej i obejmuje botanikę i zoologję, fizykę i chemję i t. d. Nauka

teoretyczna nie jest skoordynowana z tem, co dzieje się w gospodarstwie mimo, że uczniowie mają z tem gospodarstwem codzień do czynienia. Zajęcia praktyczne zeszły do rzędu czarnej roboty. Uczniowie chciwie chłonęli teorję, podawaną im w klasie, do zajęć praktycznych odnosili się niechętnie, gdyż były one przykrą, nudną i męczącą robotą, wykonywaną dla koniecznej obsługi gospodarstwa a nie dla celów nauczania i wychowania.

Jeśli bowiem jednym z celów wychowania w szkole jest, aby zawód stał się zamiłowaniem młodzieży — to w tym stanie rzeczy zniechęcała się młodzież do zawodu, ustosunkowywała się do pracy jaknajgorzej, szukała sposobów wyłgiwania się od pracy. Nadomiar złego od początku były tendencje obsłużenia gospodarstwa wyłącznie siłami uczniów bez posługiwania się pracą najemną. Biedny nauczyciel zawodowy, mający trochę zawodowych ambicyj a dopingowany przytem z różnych stron, stawał się ekonomem, jeden gnał uczniów do roboty, aż ze szkoły uciekali, inny uciekał się do najwymyślniejszych i najchytrzejszych sposobów zachęcenia lub zmuszenia uczniów do pracy, trzeci wreszcie stawał do pracy pospołu z uczniami, ale i ten nie osiągał celu, gdyż skolei uczniowie szukali najwymyślniejszych sposobów pozbycia się go, co się im najczęściej udawało. Stosunek wzajemny nauczycieli i uczniów pozostawiał wiele do życzenia.

Tak pojęte zajęcia praktyczne nie osiągały zamierzonego celu, lub osiągały cel wręcz odwrotny od zamierzonego.

W 1930 roku przyszła pierwsza próba reformy programu, mająca na celu skoordynowanie nauczania z życiem. Wysunięto koncepcję, że gospodarowanie na roli rozpada się na szereg przedsięwzięć, jak: produkcja zboża, okopowizny, mleka, jaj, bekonów i t. d. Należy zatem zerwać z poszczególnemi dyscyplinami, ująć w program produkcję roślinną i zwierzęcą i oprzeć go na szeregu koncentrów równoznacznych z rzeczywistemi przedsięwzięciami w gospodarstwie. Okazało się jednak, że i tak ujęte nauczanie nie da się skoordynować z tem, co dzieje się równolegle w gospodarstwie. Opracowanie jednego koncentru, którego osią była np. uprawa żyta, trwało szereg tygodni, gdyż należało dać możność uczniom zdobyć sumę wiadomości i umiejętności potrzebnych do opanowania przedsięwzięcia, a tymczasem buraki dopominały się przerywki, rosły i nie czekały na swoją kolej. Znów uprawiało się w sali szkolnej w zeszycie, na tablicy żyto a popołudniu przerywało się w polu buraki. Koncepcja programowa trafna dla szkół teoretycznych (2 zimowych, dla których zresztą opracowało ją Min. Roln.) nie zmieniła nic w szkole 11 miesięcznej, choć te ostatnie często się nią posługują.

Nie odrzeczy będzie dodać w tem miejscu, że w całej literaturze europejskiej niema publikacyj z zakresu metodyki nauczania gospodarstwa wiejskiego.

Zmarły w ub. r. ś. p. Zdzisław Szymankiewicz, dyrektor szkoły rolniczej w Krasnymstawie, powziął koncepcję programową zrywającą radykalnie z dotychczasowym systemem; oparł nauczanie rolnictwa i ogrodnictwa na żywym warsztacie. Program rodzi się na polu, czy w ogrodzie. Dyspozycjami programu są kolejne prace uprawowe i pielęgnacyjne, rzeczywiście w gospodarstwie wykonywane. Każda nowa czynność na polu i w ogrodzie jest punktem wyjścia lekcji, odbytej na gruncie, według następującego układu: 1. cel czynności 2. sposoby wykonania 3. próba wykonania. Wykonanie czynności w celu nabycia sprawności technicznej następuje popołudniu w czasie przeznaczonym na zajęcia praktyczne. W ten sposób staje się osiągalne nauczanie praktyczne i skoordynowanie nauki z tem, co dzieje się w gospodarstwie, a zaciera się granica między nauczaniem teoretycznem i zajęciami praktycznemi, które przestają być czarną robotą a podnoszą się do poziomu ćwiczeń technicznych, pod warunkiem oczywiście, że nie będą nadużywane. Okres wykonywania danej czynności, która może trwać kilka popołudni, wykorzystuje się w godzinach przedpołudniowych na lekcje w sali szkolnej w celu powiązania danej czynności z poprzedniemi i uzasadnienia przyrodniczego, organizacyjnego i gospodarczego. Okresy martwe w gospodarstwie t. j. niewymagające natężonych i dość szybko po sobie następujących prac w gospodarstwie przeznacza się na obserwacje na gruncie, na pogłębienie wiadomości zdobytych w minionym sezonie oraz syntetyczne ujęcie poszczególnych przedsięwzięć gospodarczych. Z realizacją tej koncepcji programowej wiąże się cały szereg zagadnień organizacyjnych, których znów w szczupłych ramach artykułu nie można szerzej rozwinąć. Lekcje na gruncie muszą być prowadzone w mniejszych grupach, a więc zachodzi konieczność prowadzenia lekcyj równolegle przynajmniej w 2 działach, uczniowie muszą być zajęci i w innych działach i muszą zachować jaknajczęstszy kontakt ze wszystkiemi działami. Nie może być zatem mowy o jakimkolwiek automatyzmie. Na duże trudności natrafia opracowywanie planów miesięcznych czy nawet tygodniowych. Zarówno bowiem słońce jak atmosfera planują wszystko po swojemu i przewracają nauczycielowi najmozolniej opracowany plan. Wszystko to podwaja pracę nauczyciela i wymaga od niego ciągłej czujności. Wydaje się jednak, że po koniecznych doświadczeniach i mutatis mutandis ta koncepcja programowa zbliży nas wyraźnie do zrealizowania nauczania praktycznego.

Ogłoszone niedawno przez Min. W. R. i O. P. wytyczne dla autorów programów dla szkół rolniczych idą wyraźnie po linji właśnie nauczania praktycznego.

**Uwaga Redakcji:** Artykuł drukujemy jako materjał dyskusyjny pomimo, że nie zawiera praktycznych wniosków ani wskazówek.

S. MURYN
Kier. Stacji Ochr. Roślin. Lub. Izby Roln.

# O NAUCZANIU OCHRONY ROŚLIN W SZKOŁACH POWSZECHNYGH I ROLNICZYCH.

Ludzie przeważnie nie zdają sobie sprawy z tego, jak wielkie straty ponosimy rok rocznie wskutek szkód wyrządzonych przez szkodniki i choroby roślin uprawnych. Ogół rolników nie może sobie nawet uświadomić, że drobne niejednokrotnie owady lub mikroskopijnej wielkości grzyby i bakterje mogą przedstawiać tak wielką siłę niszczycielską i że kraj cały ponosi nieraz miljonowe straty na polach uprawnych, w sadach, ogrodach warzywnych, spichrzach, różnego rodzaju przetworach produktów rolnych, owocowych i warzywnych, oraz w lasach.

Według danych Urzędu Statystycznego zbiór pszenicy w 1932 roku był o 41% mniejszy w porównaniu z rokiem poprzednim. Przyczyną tak dużej zniżki w plonach pszenicy była rdza kreskowa (Puccinia graminis). W 1931 i częściowo 1932 roku liście drzew owocowych już w pierwszej połowie sierpnia miały wygląd jakby popalonych. Przy bliższem obejrzeniu widziało się, że były one wygryzione aż do naskórka przez gąsieniczki motylka zwanego wznosikiem doparkiem (Simaethis panana). W 1932 roku musiano na terenie prawie całego województwa przeorać rzepak, gdyż był on w 70—100% zniszczony przez chrząszczyka zwanego słodyszkiem rzepakowcem (Meligethes aeneus). W tym czasie, a szczególnie w roku 1933 poza masowym pojawieniem się mszyc, które wysysając soki, powstrzymywały rośliny w rozwoju, ukazały się również masowo gąsienice motyli niestrzępa głogowca (aporia cratdegi), kuprówki rudnicy (Euproctis chrysorrhoea) i innych. Liście rozwijających się na wiosnę drzew w tych latach były całkowicie obżarte. W roku 1934 poza pojawieniem się gąsienic zwójkówek t. zw. pąkówek (Tortricidae), które zniszczyły kwiatostan drzew owoc. w 40%, licznie wystąpił kwieciak jabłkowiec (anthonomus pomorum), niszcząc w niektórych miejscowościach kwiaty drzew owoc. w 100%. Poza tem na grochu pojawiły się masowo mszyce (acsyrthosiphon pisi), które zniszczyły go w 80%.

Kilka wyżej wymienionych przykładów nie stanowi jednak całokształtu strat, jakie ponosimy rok rocznie przez brak wiadomości o szkodnikach i chorobach roślin uprawnych i zaniedbanie walki z niemi.

Chcąc podnieść naszą produkcję roślinną do tego poziomu, ażeby jej wartość handlowa była opłacalna, należy liczyć nie tylko na ilość, lecz w pierwszym rzędzie na jakość produktu, co możemy osiągnąć przez dobrą uprawę mechaniczną, odpowiednie nawożenie i pielęgnację zdrowotną. Utworzone przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, Stacje Ochrony Roślin przy Izbach Rolniczych, których w Polsce jest narazie dziewięć i którym powierzone jest czuwanie nad zdrowotnością upraw roślinnych, nie są w stanie obsłużyć powierzonych ich opiece terenów. Dużą jednak pomoc mogłyby oddać w tych sprawach szkoły powszechne i rolnicze, gdyby uwzględniły przy nauce przyrody żywej i przy nauce rolnictwa, sadownictwa i warzywnictwa ochronę roślin, ze specjalnem uwzględnieniem szkodników i chorób na danym terenie powszechnie występujących.

Przy przeglądaniu programu nauczania przyrody dla szkół powszechnych nasunęło mi się dużo uwag, które mogłyby być wykorzystane z wielkim pożytkiem tak dla nauczycieli jak i młodzieży, a równocześnie dla propagandy ochrony roślin wśród szerokich mas rolników. Począwszy już od III kl. szkoły powszechnej można wykorzystać poszczególne momenty do nauczania ochrony roślin jak n. p.:

1. Jesień na wsi: „Orka, kopanie, zbiór pozostałych plonów i zabezpieczenie ich na zimę". Otóż w tym punkcie możnaby wykorzystać szereg momentów do nauki ochrony roślin, biorąc pod uwagę szkodniki, żyjące w glebie jak: drutowce, pędraki, gąsienice rolnicy, myszy polne, oraz choroby ziemniaków i buraków, jak, parch ziemniaczany, zaraza ziemniaczana, mokra i sucha zgnilizna ziemniaków, zgorzel liści sercowych buraków, chwościk buraczany i inne. Poza tem można wskazać na moment wadliwości przechowywania roślin na zimę przez nieodpowiednie kopcowanie.

2. Wiosna na wsi: „Przylot ptaków. Przebudzenie się owadów. Obserwacje drzew owocowych w czasie ich zakwitania". W punkcie tym również jest szereg ważnych momentów, które nauczyciel łatwo może wykorzystać do nauczania ochrony roślin. Przy omawianiu przylotu ptaków należy zawsze omówić pożyteczną ich rolę jaką odgrywają przez niszczenie szkodników (zjadanie gąsienic, motyli i chrząszczy) z czego wynika konieczność ich ochrony, jak zakładanie domków w sadach, nieniszczenie gniazd, niewybieranie jajek i piskląt i t. p. Przy omawianiu przebudzenia się owadów w pierwszym rzędzie powinien być omówiony kwieciak jabłkowiec (niszczący kwiaty jabłoni), który już z końcem marca łazi po gałązkach drzew i uszkadza pąki. Pozatem, o ile w danej okolicy występuje niestrzęp głogowiec lub kuprówka rudnica, można omówić ich życie i szkody, jakie wyrządzają (w tym celu można zrobić wycieczkę lub zaprowadzić hodowlę tych szkodników, zbierając oprzędy zimowe wśród uschłych liści drzew). W czasie obserwacyj nad zakwitaniem drzew owocowych można zerwać kilka nierozwiniętych pączków kwiatowych i pokazać młodzieży znajdujące się tam larwy kwieciaka jabłkowca, które zjadają słupek i pręciki. Pozatem może się nasunąć wiele innych charakterystycznych momentów dla danej okolicy, które nauczyciel po porozumieniu

się ze Stacją Ochrony Roślin może bardzo korzystnie omówić. Te oto dwa przykłady nie stanowią oczywiście całości zagadnienia, które możnaby wykorzystać z pożytkiem przy nauczaniu ochrony roślin w szkołach powszechnych.

Szkoły rolnicze, w których wprawdzie ochrona roślin jest objęta programem nauczania, nie wykorzystują jej stosownie do potrzeb miejscowych, lecz omawiają zagadnienia odnośne teoretycznie i ogólnikowo. Szkodliwy ten i niepedagogiczny system należy bezwzględnie usunąć i iść przy omawianiu upraw poszczególnych roślin drogą dostosowaną do szkodników i chorób właściwych danej okolicy. Jako przykład biorę rośliny kłosowe, dla których na terenie woj. lubelskiego powinny być wzięte pod uwagę następujące szkodniki i choroby: mucha heska i szwedzka (ploniarka), drutowce, skoczek sześciorek, rdze zbożowe, zgorzel podstawy źdźbła, głownie, śnieć i pasiastość jęczmienia. Ze szkodników spichrzowych: wołek zbożowy, mól ziarnik, myszy i szczury; przy tych szkodnikach i chorobach powinny być szczegółowo omówione sposoby ich zwalczania oraz przeprowadzone pokazy praktyczne tego zwalczania, a nawet powinny być w niektórych przypadkach założone poletka pokazowe dla celów demonstracyjnych. Jak mi wiadomo, lekcje w większości wypadków odbywają się zimą i nauczyciele, nie mając okazów demonstracyjnych, posługują się przeważnie rysunkami małowartościowemi, a zatem niezrozumiałemi dla uczniów. Biorąc jako przykład rośliny kłosowe, nie mam na myśli tylko złego ujęcia lekcyj z dziedziny rolnictwa. O wiele gorzej przedstawia się ogrodnictwo, gdyż tam poza szczegółową uprawą pierwsze miejsce zajmuje ochrona roślin, której wykłady są niewłaściwie postawione i w większości wypadków źle przeprowadzone. Chcąc tę ważną gałąź podnieść do należytego poziomu, należy przedewszystkiem wyposażyć szkołę w odpowiednią aparaturę, zbiory najważniejszych dla danego terenu szkodników i chorób, oraz urządzać kursy dokształcające.

Na zakończenie wspomnę jeszcze o jednem bardzo ważnem zagadnieniu z dziedziny ochrony roślin a mianowicie, o rejestracji szkodników i chorób roślin. Celem rejestracji jest zebranie wszelkich danych o wystąpieniach szkodników i chorób na terenie całego państwa, mających charakter mniej lub więcej masowy. Pozatem Stacje Ochrony Roślin na podstawie danych rejestracji mogą przynajmniej w przybliżeniu mieć pogląd na rozmiary zniszczenia, wywołane przez szkodniki i choroby roślin, oraz na podstawie nagromadzonego materjału faktycznego mogą niekiedy przewidywać przyszłe możliwe pojawy masowe tych szkodników i chorób, a co za tem idzie mogą zgóry pouczyć rolnika, co ma robić, ażeby do oczekiwanej klęski nie dopuścić i rozmiary jej zmniejszyć. W danym wypadku szkoła może zrobić bardzo dużo, gdyż zaznajamiając młodzież ze szkodnikami i chorobami roślin, wzbudzi u niej zainteresowanie, które może być pogłębione przez ściślejszy kontakt ze Stacjami Ochrony Roślin.

Sprawę projektu programu nauczania ochrony roślin w szkołach powszechnych i rolniczych, zestawiania zbiorów szkodników i chorób roślin dla celów demonstracyjnych na lekcjach, rejestracji oraz sprawę kursów dokształcających przedstawię w następnym artykule.

---

KAZIMIERZ ODYNIECKI.

## O WŁAŚCIWY DOBÓR UCZNIÓW W NIŻSZYCH SZKOŁACH ROLNICZYCH.

Rozumienie znaczenia doboru ludzi do każdego działu pracy, spopularyzowane w powiedzeniu „właściwy człowiek na właściwem miejscu" — jest już tak ogólne, choć niestosowane jeszcze powszechnie, że można powstrzymać się od przeprowadzenia dowodu na powyższe twierdzenie.

W szkolnictwie sprawa doboru uczniów, ma już swoją obszerną kartę, nie od dzisiaj bowiem to zagadnienie jest na warsztacie myśli i praktyki pedagogicznej.

Dobór uczniów będąc doniosłem zagadnieniem dla wszystkich szkół, ma wyjątkowo wielkie znaczenie dla niższych szkół rolniczych. Wynika to ze specjalnej roli i zadań tych szkół.

Niższe szkoły rolnicze chcemy uważać za jeden z najdonioślejszych, najbardziej decydujących o zwycięstwie, czynników na „froncie walki o materjalną i duchową kulturę wsi" — jak powiedział St. Janicki, b. minister rolnictwa. Zadania swe spełnią w ten sposób, że będą dostarczały przodowników mnogim szeregom ludu rolniczego, przodowników w zakresie gospodarki wiejskiej i życia społeczno-obywatelskiego. Masy wiejskie potrzebują przodowników w swej codziennej pracy — i tylko szkoły rolnicze mogą tej potrzebie zadośćuczynić. Wszystkie inne szkoły wieś z ludzi zubożają wyrywając co dzielniejsze jednostki do miasta, wynosząc je ponad poziom środowiska z którego pochodzą, co w rezultacie doprowadza do utraty kontaktu ze wsią i bezpośredniego wpływu na jej postęp. Słaby postęp na wsi wynika stąd, że brak jest przykładów, „na codzień" udowadniających ludziom, że w tych samych warunkach można jednak osiągnąć inne, lepsze rezultaty pracy. I tutaj ujawnia się doniosła rola przodowników i szkoły rolniczej, która przodowników tych ma wsi przygotować.

Niższe szkoły rolnicze już ze względu na swą ilość i organizację są szkołami elitarnemi, przeznaczonemi dla kwiatu młodzieży wiejskiej, mającej pracować na roli i spełniać rolę przodowniczą. Świadczą o tem: tylko 130 szkół w całem Państwie, w nich około 4 tysiące uczniów na 5 miljonów młodzieży wiejskiej w wieku szkolnym (16 — 24 lat), 35 — 40 uczniów w każdej

szkole, internat na miejscu, 3—4 siły nauczycielskie — zwykle z akademickiem wykształceniem.

Ze stwierdzenia faktów, że wsi potrzebni są przodownicy, że w istniejących obecnie szkołach rolniczych mogą znaleść się tylko nieliczne zastępy młodzieży — należy wyciągnąć wniosek o konieczności zastosowania właściwego doboru kandydatów na uczniów do tych szkół o ile mają one należycie spełnić swe zadania. Moment doboru był bardzo mało uwzględniany dotychczas, choć rozumiano jego konieczność, pominięcie go nadal — przekreśli istotne znaczenie i pożytek niższych szkół rolniczych tego typu jak obecne.

Na jakich zasadach można i należy oprzeć dobór uczniów dla niższych szkół rolniczych (mowa tu równocześnie o szkołach męskich i żeńskich)?

Zagadnienie trudne, a dla szkolnictwa rolniczego jeszcze wciąż nowe, by można było pokusić się o jego rozwiązanie i wyczerpanie tematu w przygodnym artykule. Ale zagadnienie bardzo ważne i dlatego mówić o nim należy.

Cztery punkty doboru ustanawia rozporządzenie Min. W. R. i O. P. z dnia 21 listopada 1933 r. o organizacji szkolnictwa zawodowego, w § 192 i 197 poz. 9. Kandydatom do szkół rolniczych stawia się wymagania pod względem:

1) wieku — 17 do 24 l. dla szkół męskich, 16 do 24 dla szkół żeńskich,

2) wykształcenie — ukończenie klasy IV szkoły powszechnej III-go lub II-go stopnia, ukończenie z wynikiem pomyślnym pierwszego roku nauki w klasie IV szkoły powszechnej I stopnia albo wykazanie się uznanem za równoważne,

3) przygotowania praktycznego — więc odbycia conajmniej dwuletniej praktyki w gospodarstwie wiejskiem — dla kandydatów do szkół męskich, a jednorocznej — dla kandydatek do szkół żeńskich,

4) posiadania odpowiedniego rozwoju fizycznego.

Innych wymagań, z racji natury formalnej, władze szkolne nie mogły stawiać kandydatom, życie natomiast domaga się gwałtownie uzupełnienia cytowanych punktów doboru, o ile ma być osiągnięty pełny pożytek ze szkół rolniczych, a wszak obowiązkiem jest codziennych wykonawców ustaw i rozporządzeń władz — komentować je rozwojowo, dostosowywać do różnorodnych wymagań i warunków z zachowaniem zasadniczych tendencyj ustawodawcy.

Poniżej podaję najbardziej charakterystyczne punkty doboru, nastawione na wyszukanie przodownika, które winny znaleść życiowe uwzględnienie, obok wymagań przewidzianych rozporządzeniem M. W. R. i O. P.

a) Jeżeli za najważniejszą cechę przodownika uznamy „zdolność do syntetycznego obejmowania całości skomplikowanych warunków życia zbiorowego", to cechy tej musimy doszukiwać się u kandydata na ucznia szkoły rolniczej, łącznie z tem co poprostu nazywamy jasnym zdrowym rozumem. Dla przysłowiowego trzeciego syna (miernoty umysłowej), którego ojciec na gospodarstwie zostawia, miejsca w szkole być nie powinno, a przynajmniej nieprędko.

b) Cechy społecznika i obywatela: ideowość i ofiarność — będą również zasadniczemi punktami doboru. Cechy to nieodłączne od ludzi — którzy mają innych prowadzić ku wyższym celom, wydobyć z nich większy wysiłek.

c) Pewien stopień uzdolnień organizacyjnych aktywność i przedsiębiorczość, to walory kandydata do szkoły nieodzowne w każdej pracy a tembardziej w pracy przodowania i prowadzenia gromady.

Nadto kandydat winien:

d) posiadać zamiłowanie i uzdolnienie do pełnienia zawodu rolniczego;

e) posiadać warsztat pracy dający możność zastosowania wiedzy, objętej programem nauczania szkoły;

f) dawać pewność powrotu, po skończeniu szkoły, do pracy w małem gospodarstwie wiejskiem, kształcenie tych, którzy z gospodarstwa wychodzą nie może być naczelnem zadaniem szkoły przodowników.

Materjał uczniowski odpowiadający powyższym wymaganiom, dopiero pozwoli szkole wydatnie wpłynąć na poziom gospodarki rolnej i życie społeczne i obywatelskie na wsi.

Czy przeprowadzenie doboru według powyższych kryterjów jest możliwe, czy jest z czego wybierać, kto może i powinien dobór przeprowadzić — oto pytanie automatycznie z tematu artykułu wypływające i domagające się odpowiedzi. Pytania ważkie, wymagające jednak oddzielnego artykułu, względnie omówienia na jednej z najbliższych konferencyj dyrektorów szkół rolniczych. Częściowa odpowiedź zawarta jest już w art. „O dostateczną frekwencję w niższych szkołach rolniczych" (Dz. Urz. Kur. Nr. 10, 1934) gdzie dowodzono, że sprawą frekwencji i doboru winien zająć się samorząd terytorjalny za pośrednictwem Powiatowej Komisji Szkoły Rolniczej i Powiatowej Komisji Oświaty Pozaszkolnej, naturalnie, przy wybitnym współudziale nauczycielstwa szkół powszechnych.

Ujmując sprawę realnie, należałoby:

1. zorganizować stałą akcję uświadamiania ludności rolniczej w masie i w jej organizacjach społecznych: rolniczych, spółdzielczych i młodzieżowych; organów samorządowych i nauczycielstwa szkół powszechnych — w zakresie zadań i korzyści ze szkolnictwa rolniczego, oraz warunków dodatnio i ujemnie wpływających na spełnienie przez szkołę swoich zadań,

2. sprecyzować rolę szkoły na terenie powiatu, ustalając jej właściwe miejsce w szeregu innych czynników pracujących nad podniesieniem materjalnej i duchowej kultury wsi. Jasność sytuacji odsunie od szkoły mnóstwo istniejących obecnie obciążeń, uprzedzeń i nieuzasadnionych pretensyj, pozwoli na uwydatnienie i uchwytność korzyści dawanych przez szkołę, ustali wyraźny

stosunek i obowiązki wzajemne współdziałających czynników,

3. zorganizować byłych wychowanków, znajdujących się na terenie powiatu i dawać im pomoc doradczą w ich wysiłkach gospodarczo-społecznych, szczególnie w pierwszych latach po skończeniu szkoły,

4. wprowadzić w całej rozciągłości zasadę doboru najlepszego materjału uczniowskiego,

5. nadać czynnikowi kierującemu i nadzorczemu — w tym wypadku Kuratorjum Okręgu Szkolnego, możność skuteczniejszej ingerencji i egzekutywy w odniesieniu do właścicieli szkół, w zakresie spraw budżetowych, realizacji planów pracy oraz właściwego ustosunkowania się do istotnych zadań szkoły.

Kto ma podjąć odpowiedzialność i trud zapewnienia szkole najlepszych warunków do spełnienia jej zadań?

Wyeliminowując od rozważań z całości jeden warunek: dostateczną ilościowo i jakościowo frekwencję w szkole, odpowiedź na powyższe pytania może być jedna: tylko samorząd powiatowy — w ścisłem współdziałaniu ze szkołą rolniczą i inspektorem szkolnym.

Bardziej odpowiedzialnego i zainteresowanego szkołą rolniczą czynnika nie można sobie wyobrazić, nawet wówczas, gdyby szkoły na terenie powiatu były nie samorządu terytorjalnego, a Izby Rolniczej, państwowe, czy prywatne. Żadnemu innemu organowi publicznemu nie może leżeć sprawa dobrobytu rolników tak na sercu, jak właśnie samorządowi, jest on też do podniesienia tego dobrobytu powołany. Słuszną też było rzeczą włożenie na samorząd obowiązku tworzenia i prowadzenia szkół, że samorząd nie wywiązał się należycie z zadania, dzięki różnym przyczynom, nie zmienia to postaci rzeczy.

Akcja, prowadzona przez samorząd w kierunku zyskania uczniów, nada właściwe naświetlenie i znaczenie szkole w oczach wsi, nie mówiąc o pełnych możliwościach osiągnięcia bezpośrednich dodatnich rezultatów akcji: ilości i jakości materjału uczniowskiego.

Do przeprowadzenia akcji powinna być upoważniona Powiatowa Komisja Szkolna (działająca w imieniu i za pośrednictwem Rady Pow.) w skład której wchodzą oficjalnie: przedstawiciele Rady Powiatowej, inspektor szkolny, dyrektor szkoły rolniczej. Skład powyższy uzupełniony przez kooptację (specjalnie do poruszonego zagadnienia) przedstawicielami organ. rolniczych, spółdzielczych i młodzieżowych, reprezentowałby wszystkie zainteresowane szkołą czynniki, znające powiat i posiadające aparat wykonawczy.

Odpowiednikami Powiatowej Komisji na terenie gmin mogą być komisje o składzie: wójt lub sekretarz gminy, 2 członków Rady Gminnej (najlepiej delegaci do Rady Powiatowej), kierownicy szkół powszechnych, reprezentanci miejscowych organizacyj rolniczych, spółdzielczych i młodzieżowych oraz wszyscy byli wychowankowie szkół rolniczych z terenu gminy. Komisja na pierwszem zebraniu przy współudziale przedstawiciela szkoły, ustala linję swego postępowania. Konstrukcje tak pomyślanej Komisji dają nam dostateczną gwarancję, że znalezienie 3–5 najodpowiedniejszych kandydatów na terenie gminy będzie rzeczą zupełnie możliwą.

Tam, gdzie istnieją Gminne Komisje Oświaty Pozaszkolnej, mogą one w zupełności przejąć zadania Komisyj Szkolnych.

---

INŻ. EDW. SZROT.

## UWAGI O ZMIANIE USTROJU SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO.

Potrzebę i znaczenie Szkolnictwa Zawodowego społeczeństwo doceniało już od pierwszych lat wskrzeszenia Państwa Polskiego. Obok państwowych szkół zawodowych powstawały szkoły zaw. prywatne i samorządowe różnych typów i poziomów. Izby przemysłowo-handlowe, rzemieślnicze, rolnicze, różne stowarzyszenia, instytucje, nawet osoby prywatne uzyskiwały koncesje na prowadzenie szkół, które przygotowywały fachowców do różnych zawodów, a zapotrzebowanie na ludzi z wykształceniem zawodowem było wielkie. Szkoły prywatne i samorządowe były finansowane przez Państwo, a Ministerstwo W. R. i O. P. roztaczało nad niemi opiekę i sprawowało nadzór. Nie zabrakło i ludzi, którzy z całą energją i poświęceniem oddali swoje siły i zawodowe wykształcenie temu szkolnictwu.

Należy jednak zaznaczyć, że młode szkolnictwo zawodowe, nie posiadając często odpowiednio wyposażonych warsztatów pracy, przygotowanych pedagogicznie zawodowców, nauczycieli, jednolitych programów, odpowiednich budynków szkolnych i t. p. nie zachęcało młodzieży do kształcenia się w szkołach zawodowych.

Szkoły zawodowe nie dawały żadnych uprawnień, nie umożliwiały nawet najzdolniejszym wychowankom wstępu do wyższych uczelni — stąd rodzice, jak również młodzież traktowały szkoły zawodowe jako szkoły „niższego gatunku”. Do szkół zawodowych zgłaszała się przeważnie młodzież, dla której nie było miejsca w szkole ogólnokształcącej. Ta część społeczeństwa, która ze szkolnictwem zawodowem bezpośrednio się nie stykała, traktowała szkoły zawodowe nieżyczliwie, w najlepszym wypadku — pobłażliwie

Ustawa z dnia 11 marca 1932 r. wprowadzająca nowy ustrój szkolny, radykalnie zmieniła położenie szkolnictwa zawodowego, podnosząc szkoły zawodowe do poziomu szkół ogólnokształcących przez ujednostajnienie warunków przyjmowania, uprawnienia, zrównoważenia programów i t. p.

Główną i nader ważną cechą Ustawy jest „ciągłość” w kształceniu młodzieży. Po ukończeniu szkoły powszechnej młodzież ma możność

bezpośredniego wstąpienia do gimnazjum (ogólnokształcącego lub zawodowego) i dalej do liceum (ogólnokształcącego czy zawodowego) i wreszcie do wyższych uczelni. Ustawa przewiduje również możliwość wstąpienia do liceum zawodowego po ukończeniu gimnazjum ogólnokształcącego (po dodatkowym egzaminie) i odwrotnie — po ukończeniu gimnazjum zawodowego do liceum ogólnokształcącego (również po dodatkowym egzaminie). Te same możliwości mają abiturjenci szkół licealnych w stosunku do szkół akademickich.

W związku z Ustawą z dnia 11 marca 1932 r. o Ustroju Szkolnictwa wyszło Rozporządzenie Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 21 listopada 1933 r. (Nr. I Pr 4051/33) o organizacji Szkolnictwa Zawodowego (Dz. U. M. W. R. i O. P. Nr. 15 z dnia 30 listopada 1933 r.).

Ustawa Ustrojowa rozróżnia w Szkolnictwie Zawodowem Szkoły i Kursy. Szkoły dzieli na państwowe, utrzymywane przez Państwo; publiczne — utrzymywane przez Państwo z udziałem Samorządów, i prywatne — utrzymywane przez osoby i instytucje prywatne.

Ustawa przewiduje szkoły typu zasadniczego (stopnia niższego, gimnazjalnego i licealnego), szkoły przysposobienia zawodowego, szkoły mistrzów i nadzorców, oraz szkoły dokształcające. W odniesieniu do kursów zawodowych ustawa pozwala na tworzenie, zależnie od potrzeb zawodu, najróżnorodniejszych kursów o krótszym i dłuższym okresie trwania i o takich lub innych zadaniach.

Szkolnictwo zawodowe dzieli się na 4 działy: szkolnictwo przemysłowe, handlowe, rolnicze i gospodarstwa domowego. Działy te dzielą się dalej na grupy i podgrupy i nie ominięto żadnej specjalności. Całkowita realizacja Ustawy jest kwestją przyszłości. Ministerstwo W. R. i O. P. w porozumieniu z innemi Ministerstwami opracowało przyszłą sieć szkolną dla całego Państwa i już w r. szk. 1935/36 rozpocznie się częściowa realizacja Ustawy.

Na terenie Kuratorjum O. S. Lub. w r. szk. 1935/36 przewiduje się przekształcenie dwóch szkół zawodowych na trzy gimnazja zawodowe, wobec czego powstanie w Lublinie

Państwowe Koedukacyjne Gimnazjum Kupieckie
Państwowe Żeńskie Gimnazjum Krawieckie
Prywatne Męskie Gimnazjum Mechaniczne im. Syroczyńskiego.

Pozatem pozostają na terenie Kur. O. S. Lub.

1 Szkoła Techniczna
5 „ Rzem.-Przemysłowe
6 „ Handlowe
3 „ Zawodowe żeńskie
1 „ Ogrodnicza męska
1 „ Spółdzielczości
1 „ Gospodarstwa domowego
12 „ Rolnicze
24 „ Dokształcające

Ponadto zostanie uruchomionych około 50 różnych kursów. Dokładny wykaz szkół zawodowych na terenie Kuratorjum O. S. Lub. z oznaczeniem miejscowości, warunków przyjęcia, uprawnień i innych szczegółów zostanie wydany przez Dz. Urz. Kur. O. S. Lub. i będzie do nabycia w Red. Dziennika i w Dyrekcjach wszystkich szkół zawodowych Okręgu.

---

## WYKAZ SZKÓŁ ZAWODOWYCH POŁOŻONYCH NA TERENIE LUBELSKIEGO OKRĘGU SZKOLNEGO.

### A. SZKOŁY MĘSKIE.

Szkoły oparte na 7 oddziałach 6-cio lub 7-io klasowej szkoły powszechnej lub na 3 klasach szkoły średniej ogólnokształcącej dawnego typu.

#### I. SZKOŁY TECHNICZNE

czas trwania nauki 4 lata:

1. *Lublin — Szkoła Budownictwa*

Wydziały: 1) budowlany, 2) drogowy

Opłata roczna za naukę wynosi 350 zł. Internatu przy szkole niema. Po ukończeniu szkoły otrzymuje się tytuł „technika" i uzyskuje się prawo wstępu do szkół pchor. rez. oraz do zajmowania stanowiska urzędn. II kat. w państw. sł. cyw.

#### II. SZKOŁY AGROTEGHNICZNE

czas trwania nauki 3 lata
i 1 rok obowiązkowej praktyki:

2. *Kijany* p-ta Spiczyn—*Prywatna Męska Średnia Szkoła Ogrodnicza im. Erazma Plewińskiego.*

Opłata za naukę wynosi 190 zł. Przy szkole istnieje internat za opłatą 30 zł. miesięcznie. Po ukończeniu całkowitego kursu szkoły i rocznej praktyki zawod. otrzymuje się tytuł „technika ogrodnika" i uzyskuje się prawo wstępu do szkół pchor. rez., oraz do zajmowania stanowiska urzędn. II kat. w państw sł. cyw.

#### III. SZKOŁY HANDLOWE

a) czas trwania nauki 4 lata. Ukończenie 4 klas szkoły daje prawo do zajmowania stanowiska urz. II kat. w państw. sł. cyw., oraz prawo wstępu do szkół pchor. rez.:

3. *Zamość — 4 kl. Koed. Szkoła Przemysł.-Handl. Koła P. M. S.*

Opłata roczna na dziale handl. wynosi 250 zł. Internatu przy szkole niema.

4. *Międzyrzec — 4 kl. Miejska Koedukacyjna Szkoła Handlowa.*

Opłata roczna wynosi 350 zł. Internatu przy szkole niema.

b) czas trwania nauki 3 lata. Ukończenie szkoły daje prawo do zajmowania stanowiska urzędn. II kat. w państw. sł. cyw.:

5. *Chełm Lub. — Państw. 3 kl. Koedukacyjna Szkoła Handlowa.*

Opłata roczna wynosi 130 zł. Internatu przy szkole niema.

6. *Parczew — 3 kl. Koedukacyjna Szkoła Handlowa.*

Opłata roczna wynosi w kl. I — 200 zł., w kl. II — 250 zł. w kl. III — 300 zł. Internatu przy szkole niema.

7. *Siedlce — 3 kl. Koedukacyjna Szkoła Handlowa T. N. S. W.*

Opłata roczna wynosi 270 zł. Internatu przy szkole niema.

c) czas trwania nauki 1 rok:

8. *Sokołów — Miejska Roczna Szkoła Przysposobienia Kupieckiego.*

Internatu przy szkole niema.

d) Szkoły oparte na 6 oddziałach szkoły powszechnej nowego typu Czas trwania nauki 4 lata:

9. *Lublin — Państw. 4 kl. Koedukacyjne Gimnazjum Kupieckie.*

Opłata roczna za naukę wynosi zł. 210.

### IV. SZKOŁY RZEMIEŚLNICZO-PRZEMYSŁOWE I RZEMIEŚLNICZE.

a) Szkoły oparte na 6 oddz. n. u. szkoły powsz. Czas trwania nauki 4 lata:

10. *Lublin — Prywatne Gimnazjum Mechaniczne im. St. Syroczyńskiego.*

Opłata roczna za naukę wynosi zł. 200. Internatu przy szkole niema.

b) Szkoły oparte na 5 oddziałach szkoły powszechnej. Po ukończeniu szkoły uczniowie otrzymują świadectwa czeladnicze.

11. *Chełm — Państw. Szkoła Rzemieślnicza* dział ślusarsko - mechaniczny.

Opłata roczna za naukę wynosi 90 zł. Przy szkole istnieje internat za opłatą 37 zł. 20 gr. miesięcznie.

12. *Siedlce — Państw. Szkoła Rzem.- Przem. im. Staszica*

oddziały: 1) ślusarski 2) mech. obróbki metali.

Opłata roczna za naukę wynosi 90 zł. Internatu przy szkole niema.

13. *Hrubieszów — Szkoła Rzemieślnicza Męska*

dział ślusarsko - kowalski.

Opłata roczna za naukę wynosi 115 zł. Internat wspólny dla młodzieży wszystkich szkół.

14. *Kazimierz Dolny — Prywatna Szkoła Rzemieślnicza*

dział stolarski.

Opłata roczna za naukę wynosi 95 zł. Internatu przy szkole niema.

15. *Zamość — Prywatna Szkoła Rzemieślnicza im. T. Kościuszki*

oddział stolarski.

Opłata roczna za naukę wynosi: w kl. I — 200 zł, w kl. II — 150 zł., w kl. III — 100 zł. Przy szkole istnieje internat za opłatą 35 zł. mies.

### V. SZKOŁY ROLNICZE.

Do szkół tych przyjmuje się kandydatów w wieku od 17 do 24 lat po ukończeniu 4 oddziałów szkoły powszechnej, z wyjątkiem Państw. Szkoły Spółdzielczości Rolniczej w Nałęczowie — wym. 7 oddz. We wszystkich szkołach nauka jest bezpłatna, niektóre szkoły pobierają wpisowe. Wszystkie szkoły mają internaty, koszt wyżywienia w internacie wynosi około 20 zł. miesięcznie.

16. *Nałęczów*, pow. Puławski — *Państw. Szkoła Spółdzielczości Rolniczej.*

Czas trwania nauki od 15.I do 15.XII.

17. *Janowice*, pow. zamojski, poczta Zamość — *Sejmikowa Ludowa Szkoła Rolnicza Męska im. Józefa Piłsudskiego.*

Czas trwania nauki od 15.I do 15.XII.

18. *Okszów*, pow. chełmski, poczta Chełm — *Publiczna Ludowa Szkoła Rolnicza Męska im. Komendanta Józefa Piłsudskiego.*

Czas trwania nauki od 15.I do 15.XII

19. *Miętne*, pow. garwoliński, poczta Garwolin — *Sejmikowa Szkoła Rolnicza Męska im. Staszica.*

Czas trwania nauki od 15.I do 15.XII.

20. *Krasnystaw — Ludowa Szkoła Rolnicza Męska im. Bartosza Głowackiego.*

Czas trwania nauki od 15.I do 15.XII.

21. *Siedlce — Publiczna Szkoła Rolnicza Męska im. Kazimierza Wielkiego.*

Czas trwania nauki od 15 I do 15.XII.

22. *Dęblin*, poczta Irena — *Szkoła Hodowlano-Rolnicza Męska.*

Czas trwania nauki od 15.I do 15 XII.

23. *Komarówka' Podl*, pow. Radzyń — *Dwuzimowa Szkoła Rolnicza Męska.*

Czas trwania nauki od 1.XI do 1.IV nast. roku.

## B. SZKOŁY ŻEŃSKIE.

### I. SZKOŁY HANDLOWE.

a) szkoły oparte na 7 oddz., 6-cio lub 7-io klasowej szkoły powszechnej. Ukończenie szkoły daje prawo do zajmowania stanowiska II-kat. w państw. służbie cywilnej.

$a_1$) czas trwania nauki 4 lata:

1. *Zamość* — patrz Nr. 3 (Męskie Szkoły).
2. *Międzyrzec* — patrz Nr. 4 (Męskie Szkoły).

$a_2$) czas trwania nauki 3 lata:

3. *Chełm Lub.* — patrz Nr. 5 (Męskie Szkoły).
4. *Parczew* — patrz Nr. 6 (Męskie Szkoły).
5. *Siedlce* — patrz Nr. 7 (Męskie Szkoły).

$a_3$) czas trwania nauki 1 rok:

6. *Sokołów* — patrz Nr. 8 (Męskie Szkoły).

b) Szkoły oparte na 6 oddziałach szkoły powszechnej nowego typu. Czas trwania nauki 4 lata:

7. *Lublin* — patrz Nr. 9 (Męskie Szkoły).

### II. SZKOŁY PRZEMYSŁOWE I GOSPODARCZE.

a) Szkoły oparte na 6 oddziałach szkoły powszechnej nowego typu. Czas trwania nauki 4 lata:

8. *Lublin — Państwowe Gimnazjum Krawieckie Żeńskie.*

Opłata roczna za naukę wynosi 210 zł. Internatu przy szkole niema.

b) Szkoły oparte na 7 oddziałach 6-cio lub 7-io klasowej szkoły powszechnej. Uczenice po ukończeniu szkoły zdają egzamin czeladniczy. Czas trwania nauki 3 lata:

9. *Siedlce — Szkoła Zawodowa Żeńska.*

Opłata roczna wynosi 40 zł. Internatu przy szkole niema.

10. *Zamość — 4 kl. Koed. Szkoła Przem.-Handl. Koła P. M. S.*

Opłata roczna za naukę na dziale przem. wynosi 200 zł. Internatu przy szkole niema.

11. *Hrubieszów — Szkoła Zawodowa Żeńska.*

Opłata roczna za naukę wynosi 110 zł. Internat wspólny dla uczniów wszystkich szkół.

c) Szkoły oparte na 5—6 oddział. szkoły powszechnej. Czas trwania nauki 3 lata.

12. *Lublin — Szkoła Gospodarczo-Zawodowa św. Kazimierza.*

Opłata roczna wynosi 200 zł. Przy szkole istnieje internat za opłatą 30 zł. miesięcznie.

### III. SZKOŁY ROLNICZE.

Warunki przyjęcia: ukończenie 16 lat do 24, wykształcenie wymagane jak do Męskich Szkół Rolniczych. Koszt wyżywienia w internacie wynosi 25 zł.

13. *Sitno*, pow. zamojski (poczta Zamość) — *Sejmikowa Żeńska Szkoła Rolnicza im. M. Konopnickiej.*

Czas trwania nauki od 15 X do 15.IX.

14. *Teodorówka*, pow. biłgorajski (poczta Biłgoraj) — *Ludowa Szkoła Rolnicza Żeńska.*

Czas trwania nauki od 15 XI do 15.X.

15. *Izdebno*, pow. garwoliński (poczta Łaskarzew) — *Żeńska Szkoła Rolnicza Sejmiku Garwolińskiego.*

Czas trwania nauki od 15.XI do 15.X.

16. *Krasienin*, pow. lubartowski (poczta Jastków) — *Żeńska Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego.*

Czas trwania nauki od 14 XI. do 15.X.

## C. SZKOŁY DOKSZTAŁCAJĄCE.

1. Publ. Szkoła Dokszt. w Białej Podl.
2. „ „ „ „ Biłgoraju
3. „ „ „ „ Chełmie
4. „ „ „ „ Garwolinie
5. „ „ „ „ Hrubieszowie
6. „ „ „ „ Irenie
7. „ „ „ „ Krasnymstawie
8. „ „ „ „ Lubartowie
9. „ „ „ „ Lublinie
10. „ „ „ „ Międzyrzecu
11. „ „ „ „ Łukowie
12. „ „ „ „ Parczewie

13. Publ. Szkoła Dokszt. w Piaskach
14. " " " " Puławach
15. " " " " Siedlcach
16. " " " " Stoczku
17. " " " " Szczebrzeszynie
18. " " " " Tomaszowie Lub.
19. " " " " Tyszowcach
20. " " " " Włodawie
21. " " " " Węgrowie
22. " " " " Zamościu
23 " " " " Żelechowie
24. " " " " Sokołowie

## Z LITERATURY PIĘKNEJ I KSIĄŻEK DLA MŁODZIEŻY.

*Emil Zola. Ziemia.* Warszawa — Rój — II tomy.

Można szczerze przyklasnąć wydawniczej firmie Rój, że pomiędzy oryginalnemi i tłumaczonemi nowościami daje swym abonentom rzeczy dawne wybitnych autorów, umożliwiając tym sposobem nowym generacjom zapoznanie się z dziełami dziś zapomnianemi, o których jeszcze 20 — 30 lat temu namiętne toczyły się dyskusje. Jednym z takich autorów niegdyś bardzo głośnym, ba — kością niezgody tak między poszczególnemi ludźmi jak grupami i koterjami literatów — estetów był przed laty Zola.

Dziwić się jednak należy, że Rój mając tak obfity dorobek literacki Zoli do dyspozycji tę właśnie książkę wybrał. Autor „Marzenia", „Germinal'u", „Doktora Pascala", „Dzieła", „Pogromu" i tylu innych charakterystycznych i doniosłej treści książek, najmniej wiernie i szczęśliwie reprezentowany jest w „Płodności" i „Ziemi". Podczas gdy Zola w wyżej wymienionych powieściach samym rozmachem potężnego talentu i nastawienia społecznego porusza doniosłe socjalne zagadnienia, z właściwym sobie naturalizmem, lecz szczerze i żywiołowo, — dwie ostatnie wspomniane powieści nie stoją na wysokości zasług autora. Są to raczej agitacyjno — propagandowe dzieła, mizerne pod względem artystycznym, chorobliwe w pesymistycznym poglądzie na świat i ludzi, o sztucznej i niezdarnej fabule.

„Płodność" jest to szpetny i co gorsza przeraźliwie nudny traktat (w postaci powieści), wymierzony przeciw depopulacji Francji, zaś „Ziemia" ma przedstawiać nigdy nierozwiązane zagadnienia wiecznej ekonomicznej walki między robotnikiem — konsumentem i producentem — rolnikiem. Jest to więc historja rozgałęzionej rodziny chłopskiej i losy każdego poszczególnego jej członka tudzież ludzi z nimi związanych.

Bezgraniczna łapczywość, już nie tylko na ziemię, ale na grosz każdy, doprowadza dzieci do poniewierania rodzicami, którzy im rolę za życia oddali, sieje nienawiść i zbrodnie między kochające się siostry, uczy hipokryzji i obłudy tych, którzy zbogaciwszy się np. na prowadzeniu domu schadzek, zachowują decorum świątobliwości i cnoty, nie wyrzekając się bynajmniej z pokolenia na pokolenie źródła brudnych dochodów. Rozwydrzenie erotyczne osób działających dosięga rozmiarów jakiegoś przebrzydłego koszmaru. I dzieje się to wszystko na tle pięknej przyrody, wśród pól i winnic, między ludźmi prostymi, zrosłymi z ziemią i naturą, która przecież jest zdrowa i czysta. Zbrodnie i zboczenia zdarzają się wszędzie, ale w tej książce napróżno szukałby czytelnik choć jednego uczciwego człowieka lub jasnego obrazu. Jedyny „człowiek" godzien tej nazwy, — to obcy przybysz we wsi osiadły, Jan Maquart, żołnierz z „Pogromu"

Widać w tej książce zupełnie już nienormalną wrażliwość autora jedynie na złe i ordynarne strony życia, a najzupełniejszą ślepotę na dobro i piękno, które, jak wiadomo, wyrasta nawet na śmietniku. Prawda przeradza się tu w histeryczną manjerę.

O ileż piękniej, mądrzej, sprawiedliwiej odczuł i zrozumiał wieś nasz Reymont! W. P.

*Zygmunt Nowakowski. Rubikon.* Gebethner i Wolff Warszawa.

W Nowakowskim jakoś niespostrzeżenie przybył nam świetny pisarz. Wciąż jeszcze myśli się i mówi o nim, jako o doskonałym feljotoniście, a jego twórczość beletrystyczna była dotąd naogół niedoceniana. Może teraz nagroda literacka Krakowa zwróci uwagę krytyki i czytającej publiczności na pyszną powieść z życia teatru — *Start Edmunda Sulimy*, której pierwsze wydanie przeszło prawie niezauważone. Więcej szczęścia miał *Przylądek Dobrej Nadziei*, a teraz przybył nam jego ciąg dalszy, bo *Rubikon* jest kontynuacją dziejów młodego chłopca, którego widzimy teraz już w wieku lat szesnastu, w klasie szóstej gimnazjalnej. Technika opowiadania ta sama: szereg krótkich obrazków, z których każdy stanowi właściwie całość sam w sobie i jest oddzielną nowelą. Wszystkie łączy osoba bohatera i środowisko, w którem obraca się akcja. Środowiskiem tem jest szkoła galicyjska w pierwszym dziesiątku lat bieżącego stulecia. Tak więc mamy w Rubikonie jakby odpowiednik *Syzyfowych Prac* Żeromskiego. Tylko ta szkoła nie ma w sobie ponurych tendencyj wynarodowiania i łamania młodych dusz, jaką odznaczało się gimnazjum rosyjskie. Pomimo portretów Franciszka Józefa, pomimo zacofania i rutyny jest ona z języka i ducha polską, a do młodzieży odnosi się z dużą wyrozumiałością, czego dowodem losy samego bohatera, który po całym szeregu ostrych konfliktów z władzą szkolną, zostaje wprawdzie wydalony, ale już mu się jednocześnie pocichu szykuje miejsce w innem gimnazjum, aby chłopakowi nie łamać karjery.

Jeśli młodzieniaszek wpada na każdym kroku w zatargi z wszelkiemi autorytetami — wynika to przedewszystkiem z okresu burzy i naporu, który własnie przeżywa, z buntowniczego nastawienia do życia wogóle.

Któryż młodzieniec — powiada Barrés — nie wstępował w życie z przekleństwem na ustach?—Z takim właśnie młodzieńczym buntem w stosunku do wszelkiej niesprawiedliwości i zakłamania odnosi się do otaczającego świata młodociany bohater.

Mamy w tej książce szereg świetnie podchwyconych obrazków z życia szkolnego, pyszne sylwetki nauczycieli i uczniów, wreszcie atmosferę samego Krakowa, owego Krakowa Wyspiańskiego i Przybyszewskiego. Wieje tu tchnienie wielkiej poezji od Akropolis — Wawelu i snuje trupi dech dekadentyzmu, zatruwającego czasem śmiertelnie młode dusze.

Na tem tle został po mistrzowsku przedstawiony trudny i skomplikowany okres dojrzewania fizycznego i moralnego młodego chłopca.

Niektóre kartki tej książki tryskają pysznym humorem, inne wzruszają do głębi. Powinna ona znaleźć się w ręku każdego nauczyciela.

Mamy nadzieję, że Nowakowski ukaże nam jeszcze raz swego bohatera, którego, pozostawił u progu wieku młodzieńczego. Ciekawi jesteśmy dalszego ciągu tej szkolnej epopei, tak świetnie rozpoczętej. h. r.

*Zane Grey. Krwawe pogranicze.* z ang. przeł. J. Sujkowska. Wydawnictwo M. Arcta Warszawa 1935.

Prawdą jest, że człowiek złamany przeciwnościami losu i zgnębiony nieszczęściem szuka samotności i zapomnienia. Autor „Krwawego Pogranicza" daje tego plastyczny przykład w prologu tejże powieści. Człowiek ucieka od uciech świata cywilizowanego, chroni się na pustyni i tu stara się zapomnieć o bólu, zadanym przez ludzi. Pustynia przekształca człowieka, czyni go silniejszym fizycznie i duchowo. W ciągłych trudach ciało nabiera hartu i mocy, umysł uczy się przezorności, realnego odczuwania i oceniania zjawisk, jasnego poglądu na życie.

Obrazy pustyni są pełne grozy, tajemniczości i niesamowitej piękności. Żywy i subtelny czar udziela się czytelnikowi, pustynna cisza przytłacza swą tajemniczością. Zjeżone kaktusy, mroczne skały „oświetlone na skrajach księżycem" i bezmierne przestrzenie — dają rozległe perspektywy pustyni.

Akcja powieści żywa i emocjonująca. B. Cz.

*K. Makuszyński i M. Walentynowicz: 4-ta księga przygód Koziołka — Matołka.* Nakładem Gebethnera i Wolffa Warszawa.

Jeżeli 3-cia księga przygód Koziołka — Matołka budziła dużo zastrzeżeń, to cóż da się powiedzieć o 4-tej księdze?

O Matołku, niestety, pamiętały jakieś zwierzaki z Afryki i napisały do niego list, aby przyjechał im „życie uprzyjemnić, bo wyborne ma pomysły!"

Koziołek zjawia się i wysila, jak może, organizując koncert papug, przedstawienie amatorskie ze słoniem i żyrafą w roli Jasia i Małgosi, mecz piłki nożnej, lunapark i tańce. Napróżno! Niema w tem wszystkiem żadnej inwencji, czy dowcipu. Jednym z „lepszych" pomysłów, odgrzanych zresztą z poprzednich ksiąg, to niefortunne siadanie Matołka na jeżozwierza, kaktus czy krokodyla!

Pomysły są nierozwinięte, niewyzyskane i nudne, dowcipu mało. Rysunki też są znacznie gorsze: kilkaset razy powtórzona postać Koziołka, przestaje cieszyć oko widza, z murzynów porobione są niesamowite pokraki, struś, niewiadomo dlaczego, ma kaczy dziób i racice...

Mimowoli nasuwa się pytanie: czemu nasz swojski, rodzinny Matołek jest tak bardzo odmiennv chociażby od angielskiego Matołka z Wysp Nieoczekiwanych (Shaw)? m. o. w.

*Wilczur z Prohyby.* powieść napisana przez *H.* i *J. M. Rytardów.* Ilustracje i okładka W. Czarneckiego, nakład Gebethnera i Wolffa w Warszawie. Str. 212.

O wilczurze z Prohyby w książce tej jest bardzo niewiele. Ostatnie zaledwie kartki mieszczą opis polowania na srogiego rabusia, który przez długi czas bezkarnie niszczył owce górali.

Główną treść powieści stanowią zawody narciarskie, urządzone na cześć II Brygady Legjonów, która na Pokuciu podczas wojny w ciężkich zimowych warunkach musiała przebyć przełęcz razem z taborem i artylerją. Do zawodów stanęła czwórka narciarzy z Zakopiańskiego Związku Strzeleckiego. Zapał młodych zawodników, ich wytrzymałość i odpowiednie wytrenowanie dawały rękojmię zwycięstwa. Tymczasem różne przygody, które ich spotykały po drodze, wytrąciły im z rąk upragnioną nagrodę przechodnią im. Marszałka Piłsudskiego, tym razem zdobytą przez 21 dywizję z Bielska.

Po skończonych zawodach młodzi bohaterzy powieści pozostali na Huculszczyźnie, biorąc żywy udział w życiu tamtejszej ludności.

Niezmiernie ciekawe opisy różnych zwyczajów, przytoczenie barwnych opowiadań huculskich zapełniają dalsze kartki książki. Silnie wzrusza plastycznie przedstawiona groźnie zima ze snieżną kurniawą, która utrudnia wędrówkę chłopcu. Wszystkie niebezpieczeństwa jednak nie tłumią żądzy przygód tak silnie rozwiniętej u młodzieży. To też książkę tę z prawdziwem zainteresowaniem pochłoną chłopcy. A. W.

## DZIEŁA RÓŻNE — RECENZJE I OCENY.

*Karol Radek. Portrety i pamflety.* Wydawnictwo M. Fruchtmana. Warszawa 1935 r.

Portrety i pamflety Radka to zbiór przemówień okolicznościowych i artykułów, drukowanych w prasie. Radek jest zdolnym publicystą, to też są rzeczy napisane żywo i z zajęciem. Niema jednak mowy o jakichś trwalszych wartościach artystycznych — jest to zwykła publicystyka, utrzymana naturalnie od a do z w tonie wojującego komunizmu i ogromnej agresywności w stosunku do jego przeciwników. Poco się u nas te rzeczy tłumaczy i wydaje pod płaszczykiem literatury pięknej, podczas kiedy t. zw. bibuła propagandowa jest zakazana — to z punku widzenia wydawnictwa szerzącego pewną określoną ideologją — jest zupełnie zrozumiałe.

Rzecz prosta, że nikomu w Rosji nie przyjdzie do głowy np. tłumaczenie i wydawanie pism Nowaczyńskiego, chociaż jako talent stoi on od Radka bez porównania wyżej. U nas tolerancja w tym kierunku idzie stanowczo zbyt daleko. Od pewnego czasu obserwujemy masowy zalew tłumaczeń z rosyjskiego. Oczywista, chcemy i będziemy czytać to wszystko, co nosi znamię szczerego artyzmu, czy wysiłku intelektualnego, ale wydawnictwa w rodzaju „Portretów i pamfletów" należy nie tylko za zbędne, ale wręcz szkodliwe z punktu widzenia naszej państwowości. h. r.

*Dr. Józef Mirski: Uwagi metodyczne o nauce języka niemieckiego w nowem gimnazjum.* (Lwów, 1934.)

Nakładem Państw. Wydawnictwa Książek Szkolnych ukazała się pożyteczna książka, która w oparciu o nowe programy i podręczniki daje nauczycielowi języka niemieckiego dokładną analizę teoretyczną i wskazówki praktyczne nowych metod nauczania języka obcego i jego celów. W rozważaniach swych autor wychodzi od by-

strej i przenikliwej analizy programu i dowodzi jego zgodność z ostatniemi zdobyczami psychologji strukturalnej. Graficzne schematy ułatwiają nauczycielowi zrozumienie wszystkich funkcyj psychologicznych wykonywanych przy nauce języka obcego. Bardzo ciekawa jest próba autora nadania tak doniosłemu w dydaktyce nowoczesnej czynnikowi zainteresowania głębszego podkładu naukowego w oparciu o psychologję całości. Bardzo słuszne są rozważania autora odnoszące się do czynnika uaktywnienia nauki, a do którego drogę upatruje w skojarzeniu symbolów języka z działaniem. Na tych rozważaniach teoretycznych opiera autor postulat syntezy przed analizą, wyrażania się w zdaniu przed jego rozbiorem na poszególne wyrazy. W dalszym ciągu tłumaczy zasady teorji bezpośredniej jako najbardziej zbliżonej do naturalnego procesu uczenia się i wykazuje słuszność faworyzowania jej przez obowiązujący program. Łączy się z tem poglądowość nauczania, w której rozróżnia 3 formy: 1. bezpośrednio poglądową, polegającą na poglądzie rzeczywistych przedmiotów, stosunków i czynności: 2. pośrednio poglądową (opisową) i 3. opowiadającą (ciągłą).

Młodemu nauczycielowi przysłużą się uwagi dotyczące okresu wstępnego bezpodręcznikowego. Znajdzie tu zarówno przesłanki teoretyczne jak i wskazówki praktyczne do ćwiczeń słuchu i wymowy, rady co do sposobu łączenia tych ćwiczeń z ćwiczeniami piśmiennemi, wreście wskazówki jak przyczynić się do równomiernej pracy różnych typów psychologicznych znajdujących się w klasie. Na końcu książki autor podaje szereg przykładów lekcyj w okresie bezpodręcznikowym, które pobudzą nauczyciela do własnych pomysłów dydaktycznych. Nie jest więc omawiana książka wyczerpującą dydaktyką języka niemieckiego w nowem gimnazjum, spełnia jednak swoje zadanie jako dobry komentarz programu i zestawienie najważniejszych wniosków na nim opartych.

Józef Klinghoffer

*Władysław Adamczyk*: *Ceny w Lublinie od XVI do końca XVII wieku*. Lwów 1935, str. 186 (Badania z dziejów społecznych i gospodarczych pod redakcją prof. Fr. Bujaka, Nr. 17). W ostatnich tygodniach ukazała się pod powyższym tytułem praca M-gra Władysława Adamczyka.

Na treść pracy składa się część ogólna obejmująca 10 rozdziałów: I Wstęp, II Charakterystykę źródeł, III Taksy, IV Metodę pracy, V Miary i wagi, VI Pieniądz, VII Historyczny rozwój cen, VIII Czynniki ogólne oddziaływujące na ruch cen, IX Czynniki lokalne oddziaływujące na ruch cen, X Płace a ceny towarów oraz sto kilkanaście tablic statystycznych i 10 djagramów, obrazujących rozwój cen w Lublinie od XVI do końca XVII w.

Część ogólna wprowadza czytelnika w zagadnienie, będące przedmiotem pracy, zaznajamiając go ze źródłami, metodą pracy oraz dając syntetyczny pogląd na historyczny rozwój cen w Lublinie w okresie omawianym przez autora. Słowną podstawę pracy stanowią tablice statystyczne, a walor ich polega w szczególności na tem, że p. Adamczyk zestawił je w sposób możliwie ścisły i naukowy.

Z tablic tych dowiadujemy się o wahaniach cen w stosunku nietylko do monety obiegowej, ale i w stosunku do srebra i złota.

Metoda zastosowana przy opracowywaniu materjału z jednej strony, oparcie zaś pracy a w szczególności tablic statystycznych na bogatym materjale archiwalnym z Archiwum Państw. w Lublinie, Archiwum Kapitulnego, Bibljoteki Lubelskiej i t. d. pozwoliło autorowi dać przejrzysty obraz rozwoju cen pieniądza, wszelkiego rodzaju materjałów i produktów a nawet płac urzędników, rzemieślników i robotników.

Dlatego też praca p. Adamczyka poza swą rolą obrazu wycinka życia gospodarczego starego Lublina będzie źródłem z którego będzie czerpał materjał historyk-ekonomista badający stosunki społeczno - gospodarcze naszego miasta w wiekach minionych, historyk urządzeń cechowych, badacz życia utrzymujących się z pracy najemnej i wielu innych.

Na podkreślenie zasługuje, że praca p. Adamczyka jest jedną z nielicznych prac, poświęconych historji cen co podnosi w przedmowie do tej pracy inicjator badań tego rodzaju prof. Fr. Bujak. Poza Lublinem tylko we Lwowie i Krakowie została zbadana historja cen i wyniki badań zostały ogłoszone drukiem. Odnośnie części ogólnej możeby lepiej było wyraźniej wyodrębnić w niej 3 działy na które się ona rozpada w/g treści, a więc uwagi wstępne i metodyczno-źródłowe, (I wstęp, II rozdz. i IV rozdz.), uwagi informacyjne odnośnie dawnych urządzeń, ułatwiające czytelnikowi lepsze zrozumienie treści pracy (III rozdz., V rozdz. i VI rozdz.) oraz syntetyczny przegląd treści pracy i uogólnienia (VII rozdz., VIII rozdz. IX rozdz. i X rozdz.).

Na zakończenie podnieść należy, że ta, tak godna podkreślenia praca jest dorobkiem młodego lubelskiego historyka, pracownika Archiwum Państwowego w Lublinie i ucznia prof. dra L. Białkowskiego z Uniwers. Lubelskiego, który swoją głęboką wiedzą historyczną i życzliwością dla poczynań naukowych młodych historyków tak wybitnie przyczynia się do stworzenia w Lublinie ośrodka badań nad przeszłością naszego miasta i województwa. J. M.

*Lubelska Księga Podkomorska piętnastego wieku*. Liber succamerarii terrae Lublinensis. Wydał Leon Białkowski. Z zasiłku Funduszu Kultury Narodowej. Lublin, 1934, str. XI i 160 (Towarzystwo Naukowe Katol. Uniwer. Lubel.)

Księgi podkomorskie, w których spisywano protokóły wytkniętych granic pomiędzy wioskami, posiadłościami, w tych wiekach, gdy jeszcze nie znano pomiarów i planów geometrycznych, są wogóle rzadkie, a szczególnie z okresu średniowiecza. Dla dawnej „ziemi lubelskiej" taki zabytek, jak księga podkomorska z lat 1443 — 1496, ma jeszcze większe znaczenie wobec faktu, że cały zasób akt XV—XVI w. lubelskich (ziemskich i grodzkich), wywieziony do Rosji w r. 1915, zaginął. Pozostały z tego czasu zaledwie fragmenty, dopiero księgi sądowe ze schyłku XVI i z następnych stuleci szczęśliwie ocalały i znajdują się w archiwum państwowem w Lublinie.

Wydana niedawno księga podkomorska lubelska zawiera b. obfity materjał do badania zasięgu granic wsi w Lubelskiem w XV w., wymienia wiele nazw miejscowych, nazw pól, lasów, błot i t. p., do badania przeszłości rodzin rycerskich na ziemiach tych wówczas osiadłych i do historji samego procesu granicznego.

---

# PRZEGLĄD POLSKIEJ PRASY PEDAGOGICZNEJ.

KOEDUKACJA. — WSPÓŁPRACA DOMU ZE SZKOŁĄ.

Omawiane po wielekroć na łamach prasy pedagogicznej zagadnienie koedukacji podejmuje *Ludwik Jaxa-Bykowski* w artykule p. t. *„Przyczynki do badań eksperymentalnych nad zagadnieniem koedukacji“*, *„Muzeum“ 1935. z. 1.*

Artykuł jest rezultatem ankiety, przeprowadzonej w tym celu w 55 szkołach średnich 54 miejscowości nad ogólną ilością 1881 młodzieży, w czem 1295 chłopców i 586 dziewcząt.

Po szczegółowej analizie zdolności poznawczych młodzieży różnej płci w zakładach koedukacyjnych i jednolitych — dochodzi autor do przekonania, że pomiędzy młodzieżą różnej płci zaznaczają się jakościowe różnice uzdolnień; dziewczęta celują w pamięci, chłopcy w spostrzegawczości i ścisłości rozumowania — zwłaszcza w szkołach jednolitych.

Różnice te, słabe w początkach gimnazjum, zarysowują się wyraźnie począwszy od okresu dojrzewania.

W klasach wyższych gimnazjum ujawnia się większa jednolitość dziewcząt, zbliżających się do wartości średnich, rozmaitość zaś uzdolnień chłopców.

Wynika z tego — zdaniem autora — jeden fakt, iż dziewczęta rozwijają się wcześniej ale i wcześniej kończą rozwój.

Z powyższych spostrzeżeń wysuwa autor wskazania, by — rozszerzyć badania z zakresu dziedziny poznawczej — badaniami wpływu koedukacji na wolę, charakter i uczucie; stworzyć przychylne warunki do obserwacji tych zjawisk przez organizowanie obok oddziałów mieszanych — jednolitych; zróżnicować naukę dla różnej płci, szczególnie w zakresie pracy nadobowiązkowej, wypracowań piśmiennych, prac laboratoryjnych, specjalnych i t. d.; indywidualizację tak pod względem ilości jak jakości stosować zwłaszcza w okresie dojrzewania.

*„Głosy młodzieży i jej kierowników w sprawie koedukacji“* podaje na łamach *„Zrębu“ 1/21 1935 r. Dr. K. Masłowski.*

Drogą ankiety, przeprowadzonej w szkołach średnich ogólnokształcących i zawodowych we Włocławku i jednem z gimnazjów wielkopolskich oraz wypowiedzi dyrektorów szkół tego typu uzyskał autor sporo odpowiedzi i poglądów na to, czy koedukacja ma wielu zwolenników wśród młodzieży; jakie młodzież widzi zalety a jakie wady płci przeciwnej na tle tego systemu; jakie jest wzajemne oddziaływanie na siebie obojga płci; jakie młodzież widzi dobre strony a jakie ujemne koedukacji.

Z zestawienia wypowiedzeń wynika, że naogół przeważa ilość zadowolonych ze szkoły koedukacyjnej, co uzasadnia młodzież możliwością nawiązania zdrowych i koleżeńskich stosunków między przedstawicielami obojga płci, szlachetnem współzawodnictwem i wzajemną pomocą w nauce, zżyciem się społecznem, dodatnim wpływem dziewcząt na wyrobienie towarzyskie chłopców.

Za ujemne strony koedukacji poczytuje młodzież, zwłaszcza męska — brak swobody, dziewczęta — przedwczesne zainteresowanie erotyczne, brak solidarności, niegrzeczność chłopców.

Młodzież obojga płci oskarża wychowawców o nierówne traktowanie jej.

Z porównania wad i zalet, przypisywanych z jednej strony chłopcom, z drugiej dziewczętom, wśród całego szeregu cech wspólnych wyróżniają się chłopcy uzdolnieniami muzycznemi i matematyczno-przyrodniczemi; z cech zaś charakteru — wytrwałością, wesołością, dyskrecją, odwagą, trzeźwością i pewnością siebie. Dziewczęta przewyższają chłopców pilnością, pracowitością i koleżeńskością, zwłaszcza zaś większą kulturą duchową.

Często spotykany argument, że koedukacja wynaturza kobietę, zbija autor odnośnemi materjałami.

Wyrazem podobnie przychylnego nastawienia do koedukacji są głosy dyrektorów, z których 5-u tylko na 29 zainteresowanych sprzeciwia się koedukacji ze względu na odmienny ustrój psychiczny obu płci, wymagający odmiennego traktowania i programów szkolnych; pozostali, twierdząc, iż nie można wytwarzać sztucznych rozdziałów, niespotykanych w życiu — opowiadają się bezwzględnie za koedukacją.

*„Wychowanie organizacyjne na podstawie współpracy domu ze szkołą“* omawia na łamach *„Zrębu“ 21/1 35 r. W. Radziwonowicz.*

Zdaniem autora naczelnem hasłem współczesnego życia jest wychowanie dobrych i prawych charakterów o dużej spoistości wewnętrznej i wydajności społecznej.

Wychowanie państwowe, narodowe, społeczne i gospodarcze będą stanowić poszczególne odcinki tego wychowania organizacyjnego, prowadzącego młodzież do budowania przyszłości państwowej, pogłębienia kultury narodowej i podnoszenia dobrobytu powszechnego.

By skoordynować z sobą wpływy domu ze szkołą musi szkoła nawiązać z domem współpracę.

Chodzi tu bowiem o 3 dziedziny wychowania dziecka przez rodzinę:

1. zorganizowane życie rodzinne,
2. wewnętrzną treść ideowo-moralną domu,
3. pracę domową ucznia.

Ład i organizacja życia domowego urabiają charakter dziecka. Harmonja domu ze szkołą na płaszczyźnie atmosfery ideowo-moralnej zapobiegnie rozdźwiękom wychowawczym w tej dziedzinie.

Organizacja pracy domowej ucznia przeprowadzana w duchu planowości i intensywności przez uświadomionych i zainteresowanych rodziców — ułatwi i pogłębi pracę zarówno szkoły jak i dziecka.

E. M.

# PRZEGLĄD CZASOPISM.

*„Zet“. Sztuka. Kultura. Sprawy społeczne.* Dwutygodnik pod redakcją Jerzego Brauna. Warszawa. Rok 1932—1935.

Mam przed sobą trzy roczniki jedynego w Polsce czasopisma kulturalno-artystycznego, którego pion ideowy utrzymany jest konsekwentnie od numeru pierwszego do ostatniego, jaki się ukazał. Jest to zjawisko niesłychanie rzadkie w czasach płynności haseł, relatywizmu i indyferentyzmu ideowego. Jakaż to siła sprawiła, że tego rodzaju czasopismo potrafiło utrzymać się tak długo, że ma stale

bogaty materjał teoretyczny, że nietylko nie sprzeniewierzyło się głoszonym ideom, ale, owszem, utwierdziło swe pozycje ideowe, znajdując coraz mocniejsze oparcie w tych zdobyczach, które już wywalczyło?

Przyczyn tego naprawdę wyjątkowego w współczesnej literaturze zjawiska szukać trzeba w tem, iż redakcja „Zetu" oparta swoją publicystyczną i literacką działalność o bazę polskiej filozofji, w której doktryna Hoene-Wrońskiego, będąca *wykończonym systematem o problematyce i metodzie ontologicznej nawskroś nowoczesnej*, zajmuje stanowisko czołowe.

Ta szeroka podstawa ideowa stanowi grunt trwały i twardy, na którym rozwinąć się mogła, i rozwijać się może, bogata i różnorodna działalność „Zetu".

Sprawa nie była łatwa do zrelizowania. Akcja „Zetu" spotkała się ze zdecydowaną niechęcią nietyle społeczeństwa ile sfer inteligenckich, kierowanych i nastawianych przez pisma literackie i społeczne o założeniu elektrycznem. Pod adresem „Zetu" padały najróżnorodniejsze zarzuty i inwektywy, które były zgodne w jednem: wszystkie podkreślały nieżyciowość postawy ideowej „Zetu", nadużywanie wielkich haseł, anachroniczność głoszonych idej i rzekomą niewspółmierność zdobyczy filozoficznej myśli polskiej w stosunku do zdobyczy myśli filozoficznej zachodnio-europejskiej. Gdy dodamy do tego jeszcze to, iż zwyczaje polemik literackich i naukowych u nas nie stoją na wysokim poziomie, będziemy mieli prawdziwy obraz warunków, wśród jakich pracowała redakcja „Zetu".

Takie nieżyczliwe i wrogie warunki potrafiłyby unieszkodliwić i wręcz zniweczyć każde pismo, utrącając mu wszelkie możliwości egzystencji. Jednak „Zet" utrzymał się. Trzy grube roczniki świadczą o jego zwycięstwie. Ukazuje się stale i regularnie co dwa tygodnie. Przycichli krytycy, a trzeba powiedzieć, nierzadko tymi krytykami były czołowe persony w piśmiennictwie naszem. Jakże się to stało?

Otóż, przeglądając trzy roczniki „Zetu", przekonać się możemy, iż „Zet" dlatego nie załamał się, bo wykonywał i wykonuje to, co zapowiedział lub zapowiada. Nie spotykamy w „Zecie" rozbieżności między słowem a czynem, między ideą a sztuką. Przedewszystkiem „Zet" w szeregu artykułów udowodnił i utwierdził na materjale zjawisk współczesnych wielkość idej filozofji Hoene-Wrońskiego. Odkrycie i rozpowszechnianie rozległych i wielorakich idej tego filozofa przez „Zet" stało się naprawdę rewolucją w naszem życiu umysłowem i artystycznem. Wiemy dobrze: My, którzy jesteśmy skłonni przyjmować z otwartemi rękoma wszelkie sławy zachodnio-europejskie, którzy entuzjazmujemy się nawet miernemi zdobyczami myśli obcych, okazaliśmy się wobec naszych polskich zdobyczy filozoficznych niemal nieczuli i wrodzy. Do dzisiaj jeszcze wystarcza, aby w gronie osób inteligentnych i wykształconych wspomnieć o Wrońskim, aby zauważyć lekceważący uśmieszek, ironiczne docinki, zżymanie się i wzruszanie ramion. „Czy może wyjść coś wielkiego z Betlehem" — pytają nasi pesymiści.

A tymczasem okazuje się, że mylimy się. „Zet" wykazał bowiem, że jesteśmy posiadaczami idej, których dynamika potrafi zrewolucjonizować do gruntu naszą psychikę, dać jej duchową broń mocną i niezniszczalną, ugruntować pozycję naszą w świecie, jako państwa o wyraźnie określonym celu i kierunku rozwoju. Co więcej, zastosowanie tych dynamicznych idej potrafiłoby, jak twierdzi i udowadnia „Zet", wywieść ludzkość ze współczesnego duchowego impasu na drogi wielkiego rozwoju i rozkwitu.

Nie dowierzamy jednak opinji „Zetu". Byłażby to prawda, czy poprostu bufonada, bujda, zdziecinniałe ględzenie sfanatyzowanych umysłów, wiara mistyków i nieuków?

Na potwierdzenie prawdziwości swych tez „Zet" przytacza i analizuje następujące fakty: 1) System filozoficzny Wrońskiego wyprowadzony z zasad rozumowych, nawiązujący do filozofji Kanta, nie został dotychczas przez nikogo obalony. 2) Wroński głosił zawsze supremację rozumu i zaciekle zwalczał przejawy wszelkiego mistycyzmu. 3) O Prawie Stworzenia Wrońskiego wyraża się najwybitniejszy współczesny filozof francuski Francis Warrain tak: „Prawo to zdaje się nam ziszczać systemat ontologiczny najdoskonalszy jaki kiedykolwiek odkryto". 4) Wroński jest twórcą filozofji muzyki, zbudował *gamę a priori*, co uchodziło dotąd za nierozwiązalne dla rozumu ludzkiego zagadnienie. 5) Wroński jest twórcą filozofji matematyki; doszedł do takiej samej definicji matematyki przed stu laty, do jakiej dziś doszedł słynny matematyk Weyl: Matematyka jest nauką o nieskończoności. 6) Wroński dokonał odkryć naukowych, potwierdzonych przez doświadczenia późniejszych uczonych: rozbicie atomu, budowa światła, budowa cieczy, systemat układów galaktycznych, rozwiązanie równań wszystkich stopni, projekt czołgów i t. d. Oto niektóre z ważniejszych tytułów do wielkości Wrońskiego. Jest ich dużo więcej.

Czas byłby najwyższy, głosi „Zet", abyśmy przezwyciężyli impas duchowy, abyśmy rozumowo dali się przekonać, (nie może to być przecież rzeczą niewykonalną), że w Polsce ludzie nauki, pracownicy społeczni i twórcy mają prawo do gadania o naszej wielkiej filozofji, że mają prawo do zwrócenia uwagi na fakt, iż posiadamy w wielowiekowym dorobku kulturalnym idee, które powinny stać się punktem wyjścia do pracy nad ugruntowaniem wielkości i chwały państwa w teraźniejszości i przyszłości. Dlaczego iść mamy za wzorem obcych? Protegować komunizm, faszyzm lub hitleryzm, zachwycać się ideami humanizmu naukowego anglosasów, a dusić i tłamsić ruch umysłowy, z gruntu polskiego i z psychiki narodu naszego wywiedziony?

„Zet" nawołuje: starajmy się rozumowo i spokojnie objąć dorobek umysłowy Wrońskiego, starajmy się go, jeśli potrafimy, zbić i przezwyciężyć, nie wolno nam jednak przechodzić obojętnie obok niego. Takie stanowisko będzie najsłuszniejsze i dla naszego rozwoju kulturalnego najowocniejsze.

W ciągu trzech lat istnienia na łamach „Zetu" ukazały się setki artykułów, poddających krytyce i analizie współczesność europejską w jej charakterze wielkiego przesilenia kultury. Nurtujące w niej prądy rozpatrywane były w świetle historjozoficznej syntezy. „Zet" wołał o aktywność Polski na terenie międzynarodowym, nakreślał i konkretyzował wielką ideę Polski między Wschodem i Zachodem. Oto np. cykl artykułów, poświęconych Paktowi Wschodniemu: Polska psuje Pakt Wschodni, O centrum równowagi politycznej, Niemcy a Polska, Dramat w czterech aktach, Negatywny drogowskaz postępu, O polski system pokoju, i t. p. „Zet" zajął się również problematem ustrojowym Polski, rozpatrując go w świetle idej politycznych Hoene-Wrońskiego: (Szlachectwo życia i zasługi, O zdrowie moralne narodu, Elita-państwo-naród, Mowa

płk. Sławka a rzeczywistość polska, Państwo musi stać na prawdzie), Kto pragnie gruntownie poznać rzeczowe argumenty przeciw komunizmowi i faszyzmowi, niechaj przeczyta artykuły: Walka z Marksem, Sraszne dzieci heglizmu, Gwałt zorganizowany, Wroński contra Marks.

Na łamach „Zetu“ przeprowadzona została rekonstrukcja i krytyka światopoglądu filozoficznego St. Brzozowskiego. Art. na ten temat wydano oddzielnie p. t. „Metafizyka życia i pracy“ (recenzję tej książki podał Dziennik Urzędowy w numerze 8) Rekonstrukcję ideową teatru Wyspiańskiego przeprowadza na łamach „Zetu“ najbardziej kompetentny dziś znawca Wyspiańskiego — A. Ł. Cybulski. Braun zapoczątkował studja porównawcze nad Cyprjanem Norwidem z punktu widzenia architektoniki polskiego romantyzmu, oraz kontynuuje dalej pracę źródłową i bardzo ciekawą nad problematem estetyki czystej. Ukończona praca nad tem zagadnieniem będzie należała do wyjątkowych w literaturze naszej ze względu na sposób ujęcia i wielostronność poruszanych problemów.

Prócz powyższych tematów spotykamy w „Zecie“ wiele artykułów zasadniczych, dotyczących filozofji Wrońskiego. Wymienić tu należy ciekawą, precyzyjnie i jasno napisaną pracę Cz. Jastrzębca - Kozłowskiego „Absolut a względność“. Wstęp do Wrońskiego. Dziełko wyszło również oddzielnie pod tym samym tytułem. Wiedzę o Wrońskim szerzą również art. Chomicza. Wiele miejsca poświęca „Zet“ rozpatrywaniu problemów i zagadnień słowiańskich. Wroński, podobnie jak dzisiaj T. Zieliński, wielki filolog, głosił hasła renesansu Słowiańszczyzny. Przyszłość bowiem, według ich poglądów, należy do tego bloku ludów aryjskich, które w historji świata dotychczas jeszcze w całej pełni nie brały udziału. Ludy słowiańskie mają spełnić misję dziejową olbrzymiej wagi. Przez swoje prometejskie idee otworzą nową erę dziejową, wspanialszą od jakichkolwiek dotychczasowych er kulturalnych ludzkości.

Tak oto przedstawia się zgrubsza działalność trzyletnia „Zetu“. Jeśli więc czasopismo to nie zasłużyło sobie na nic innego więcej, to przynajmniej zasłużyło na to, by każdy wykształcony Polak, który potrafi myśleć, który ma trochę krytycyzmu, który interesuje się tem, co istotnie mieć może wartość zasadniczą dla życia i kultury polskiej, zajął się bliżej działalnością „Zetu“. Nie przesądzając jak ułoży się nasz do niego stosunek, powinniśmy wykazać tyle zrozumienia, żeby doszukać się w ideach, głoszonych przez „Zet“ polskiej racji stanu. Wytrwała i bezkompromisowa akcja „Zetu“ nasunąć nam przecież powinna myśli takie: „Musi zaiste być coś prawdziwego w tych sprawach, które głosi „Zet“, skoro tak żarliwie i umiejętnie ich broni“.

W czasach, kiedy śledzimy naskórkową zaledwie płytkość myśli w szeregu pism literackich i społecznych, w czasach rozwydżonej demagogji prolet - faszyzmu, ułatwionego życia i wyżycia się „Zet“ zajmuje stanowisko jedyne i wyjątkowe. Czy powinniśmy przechodzić obojętnie obok tak szlachetnego zrywu ducha, jaki promieniuje z akcji „Zetu“? Myślę, że tego zrobić nie wolno. Zbyt często kamienowaliśmy swych proroków. Zbyt długo na naszą wdzięczność i swoją rehabilitację czekają duchy wielkich naszych zmarłych.

Nawiązuje jeszcze raz do Wrońskiego, bo z niego przedewszystkiem wywodzi się „Zet“, zakończę słowami dr. Adama Zieleńczyka, wybitnego naszego współczesnego uczonego:

„Wroński był wielkim zjawiskiem w dziejach myśli ogólnoludzkiej i polskiej. Nauczył nas myśleć porządnie, dążyć planowo i wytrwale, gdy przyświeca nam cel wielki i szlachetny. Winniśmy mu wdzięczność i pietyzm dla pozostawionych przez niego dowodów poświęcenia w służbie nauki. Winniśmy mu zrozumienie jego wysiłków na tle krzyżujących się idej epoki, wyznaczenie mu miejsca wśród czołowych jej przedstawicieli, oddanie mu sprawiedliwości i rehabilitację za wiekowe zapoznanie“.

Dług wdzięczności, należny Wrońskiemu, spłacił „Zet“ w ciągu trzech lat swego życia i rozwoju rzetelnie i uczciwie. To jest pierwszy tytuł do szacunku, na jaki to pismo zasłużyło.

Antoni Madej.

## KRONIKA.

### SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI BIBLJOTECZNEJ.

W dniach 27—28 kwietnia 1935 r. odbyła się w Lublinie dwudniowa konferencja bibljoteczna, zorganizowana przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lubelskiego pod przewodnictwem p. Naczelnik Janiny Komornickiej i przy udziale pp. naczelników i wizytatorów K. O. S. L., instruktorów oświaty pozaszkolnej, pracowników bibljotecznych i zaproszonych gości, dla których sprawy oświatowe nie są obojętne. Ogółem w konferencji brało udział około 50 osób.

Program konferencji był następujący.

| | | |
|---|---|---|
| 27.IV b. r. | godz. 9. — 9.30 | — Powitanie — zagajenie — p. Nacz. Komornicka; |
| | godz. 9.30—10.30 | — Akcja bibljoteczna na terenie województwa lubelskiego — referat p. B. Wajszczukowej; |
| | godz. 10.30—13 | — Bibljoteka w mieście powiatowem, jej zasięg i znaczenie — referat p. Rodziewiczowej. Dyskusja. |
| | godz. 16—19 | — Sieć bibljotek na terenie powiatu — referat p. Rafałowskiej; |
| 28.IV b. r. | godz. 9—13 | — Metody pracy z książką i czytelnikiem — referat p. J. Poczętowskiej. Dyskusja; |
| | godz. 16—19 | — Projekty regulaminów. Zamknięcie konferencji. |

W zagajeniu p. Naczelnik Komornicka przedstawiła cel zwołanej konferencji, podkreślając równocześnie, że rozwój czytelnictwa szerokich mas ma bardzo doniosłe i podstawowe znaczenie dla pogłębienia i ugruntowania kultury duchowej.

Następnie p. Bronisława Wajszczukowa, instruktorka oświaty pozaszk. wygłosiła syntetyczny referat, obrazujący dotychczasową działalność Kuratorjum w akcji bibljotecznej na terenie województwa lubelskiego oraz wskazujący wytyczne postępowania w najbliższej przyszłości.

P. Rodziewiczowa w referacie swym omówiła zadania publicznej bibljoteki powiatowej, warunki jej należytego

rozwoju, żywotność oraz znaczenie dla prac kulturalno-oświatowych powiatu.

Centralnem zagadnieniem dyskusji, jaka się nad przedstawionemi przez obie referentki zagadnieniami i tezami rozwinęła była kwestja komasacji bibljotek organizacyjnych. Jednomyślnie uznano, iż komasacja jest konieczna.

Książki dotychczas rozdrobnione w bibljotekach poszczególnych organizacyj, b. słabo czytane, o wiele większy przyniosłyby pożytek, znajdując się w jednym, należycie zorganizowanym i funkcjonującym księgozbiorze, do którego wszyscy mieliby dostęp.

Pomimo wielkich korzyści jakie daje komasacja, zrealizowanie jej w powiatach napotyka na duże trudności. Przyczyną tego jest niechętny stosunek poszczególnych organizacyj do komasacji, który prawdopodobnie wypływa z niedocenienia przez nie znaczenia akcji oraz dużego przywiązania członków do ks'ążek, stanowiących własność organizacyjną.

Dlatego komasację należy przeprowadzać stopniowo w ciągu dłuższego czasu, a zacząć od nawiązania kontaktu z poszczególnemi organizacjami, by wśród nich sprawę tę należycie zapropagować.

Ponieważ w miastach znajduje się wiele nieczynnych lub zamkniętych bibljotek, przeto należy dążyć do przeprowadzenia i tu komasacji, dla stworzenia w każdem mieście jednej publicznej bibljoteki miejskiej, celem zaspokojenia rozbudzonych potrzeb czytelników.

Akcja miejska winna być jednak oddzielona od powiatowej i opierać się na współpracy z samorządem.

W związku z zagadnieniem bibljotek publicznych wysunięto w dyskusji sprawę korzystania z nich przez młodzież szkolną, która obecnie stanowi przeważający procent ogółu czytelników. Aczkolwiek zebrani uznali fakt ten, świadczący o zamiłowaniu młodzieży szkolnej do książki za b. dodatni, uważają jednak, że należy dążyć do odciążenia bibljoteki publicznej, której celem jest służenie ogółowi, od napływu młodzieży. Należy znaleźć takie warunki czytelnictwa młodzieży, któreby jej zainteresowania pogłębiły i jeszcze bardziej utrwaliły, przyczem przykładowo podano, że akcja ta winna iść w kierunku:.

1) próby tworzenia przy bibljotekach publicznych specjalnego działu książek dla młodzieży, usuwając z niego książki nieodpowiednie lub zatrudne,
2) próby tworzenia wspólnych czytelń w oparciu o bibljotekę publiczną i t. p. i t. p.

Podstawowym przeto problemem, który w pierwszym rzędzie musi być rozwiązany jest należycie zorganizowana propaganda publicznej bibljoteki miejskiej i powiatowej.

Po południu p. Rafałowska wygłosiła referat sprawozdawczy z akcji bibljotecznej powiatu garwolińskiego, najstarszej na terenie województwa lubelskiego, mającej za sobą tradycję kilkunastoletniej pracy, uwieńczonej konkretnemi rezultatami.

Referentka, przedstawiwszy dotychczasowe prace oraz ich wyniki, nakreśliła plan na najbliższą przyszłość, zmierzający do tego, by w każdej wsi mógł znaleźć się komplet wędrowny, a każdy mieszkaniec był czytelnikiem. W dyskusji większość była zdania, że maksymalny plan powiatu garwolińskiego jest narazie dla wielu środowisk nierealny. Należy przedewszystkiem dążyć do tego, by przynajmniej pewne punkty powiatu były obsłużone.

Należy przeto opracować realny plan pracy, zakrojony na dłuższy przeciąg czasu i stopniowo, etapami go realizować. Praca bibljoteczna pod żadnym pozorem nie może być traktowana dorywczo, bez widoków i programu na przyszłość. Plan winni opracować bibljotekarze. Pierwszą jednak sprawę, którą należy przeprowadzić, jest należyte opracowanie sieci bibljotecznej, przy tworzeniu której winny być uwzględnione istniejące bibljoteki społeczno-oświatowe.

W gminach trzeba organizować bibljoteki stałe, zawierające książki o trwałej i niezmiennej wartości oraz ruchome, tworzone przez centralę. Dążenie gmin tworzenie central własnych uznano obecnie jeszcze za przedwczesne i ryzykowne, choć w niektórych środowiskach o wysokim poziomie i wyrobieniu można je uwzględnić.

Akcja bibljoteczna winna więc być scentralizowana w powiecie, ponieważ centralizacja daje gwarancję należytego funkcjonowania prac, jest ekonomiczniejsza, i pozwala na zatrudnienie specjalnego pracownika fachowego. Dla większego usprawnienia prac można tworzyć w powiatach podcentrale, a w wyjątkowych wypadkach centrale gminne. Pracownikiem bibljotecznym winien być raczej przeszkolony przodownik młodzieżowy, pracujący pod nadzorem nauczyciela, niż sam nauczyciel.

Przy tworzeniu kompletów centrale winny uwzględniać zainteresowania środowiska i dążyć do zamiany kompletów normalizowanych na dobierane.

Drugi dzień obrad poświęcono sprawie czytelnictwa, wspólnemu przepracowaniu metod i sposobów, zmierzających do jaknajwiększego zbliżenia czytelnika do książki.

Bardzo dużo materjału dała p. Poczętowska w referacie n. t. „Metody pracy z książką i czytelnikiem".

Omówiwszy znaczenie i obecny stan czytelnictwa, referentka wskazała wytyczne postępowania z czytelnikiem. Uważa, że pierwszem zadaniem bibljotekarza jest poznanie czytelnika, jego poziomu umysłowego, zainteresowań, a następnie umiejętne podanie odpowiedniej książki. Dla ułatwienia pracy można podzielić czytelników na pewne grupy np. zawodowe, psychiczne.

Drugiem b. ważnem zadaniem jest zaprawianie czytelnika mało wyrobionego do samodzielnego czytania, rozumienia stylu i treści książki, przez stopniowanie podawanej mu lektury od łatwej do trudniejszej.

Trzecią niemniej ważną funkcją jest budzenie zamiłowania do książki u ludzi, którzy wcale nie czytają, przez opowiadanie im odpowiednio dobranym stylem jej treści, oraz głośne czytanie ciekawszych urywków lub krótkich utworów i nowel.

Głęboko pojmuje referentka rolę bibljotekarza. Uważa, iż winien on wychowywać czytelnika. Dlatego też większą część czasu musi poświęcić na prace metodyczne mniej na prace techniczne, przyczem w tych ostatnich może korzystać z pomocy innych osób (Bibljotekarz ma uczyć rozumienia książki, propagować arcydzieła literatury, poruszać z czytelnikiem zagadnienia go interesujące i przez to wciągać go do czytania, dać mu technikę pracy z książką i systematycznie pracę tę z nim kontynuować).

Skolei nastąpiła dyskusja.

Zastanawiając się nad zagadnieniem ilości czytelników uczestnicy doszli do przekonania, że obecny stan czytelnictwa nie jest zadawalający.

Wprawdzie akcja bibljoteczna Kuratorjum łącznie z samorządem dużo już w tej dziedzinie zrobiła, lecz ma jeszcze wiele przed sobą.

Fakt, iż wieś mało czyta spowodowany jest w dużej mierze przyczynami niezależnemi od mieszkańców.

Ogólna bieda wsi, ograniczająca jej potrzeby jedynie do najniezbędniejszych, nadmierna praca, zwłaszcza kobiet, pozatem nieumiejętność czytania, trudność zrozumienia stylu literackiego i obcych wyrazów oraz stosunkowo mała ilość książek na wsi tamują rozwój czytelnictwa. Dlatego otwiera się przed bibljotekarzem szerokie pole do działania. Pierwsze zadanie to zasilenie terenu książkami, a następne dążność do tworzenia na wsiach sieci czytelń, w których mieszkańcy, mając odpowiedni lokal, światło, a w razie potrzeby i lektora, mogliby poświęcić pewne chwile czytaniu.

Dołączanie do bibljotek słowników wyrazów obcych, a w miarę możności encyklopedyj i przygotowanie do korzystania z nich usuną niezrozumienie książki.

Jednocześnie stwierdzono, że rozwój organizacyj, zwłaszcza kobiecych, które są obecnie najżywotniejsze wywiera duży wpływ na rozrost i wzmożenie czytelnictwa.

W związku z czytelnictwem omówiono sprawę bibljotek.

Bibljoteka, by należycie spełniała swą rolę i dobrze służyła człowiekowi musi odpowiadać pewnym warunkom.

Dobór książek musi być odpowiedni. Księgozbiór winien zawierać oprócz beletrystyki, przystosowane do poziomu i zainteresowań książki popularno - naukowe i rolnicze. Kwestja konieczności książek o treści rolniczej wywołała ożywioną wymianę zdań, wkońcu ustalono, że książki rolnicze muszą być uwzględnione, bądź w kompletach ruchomych, bądź wydzielone w specjalne niezależne od tamtych komplety. Winny one jednak odpowiadać warsztatowi pracy rolnika, warunkom jego terenu i psychice oraz w miarę możności być z rolnikiem omawiane i przepracowane.

Dla należytego funkcjonowania bibljoteki równie ważny jest wybór odpowiedniego dla niej pomieszczenia.

Podawano różne miejsca: szkoła, gmina, organizacja, parafja. Po dłuższej dyskusji uznano, iż ze względu na to, że wszyscy mieszkańcy mają równe prawo korzystania z bibljoteki, przeto jej siedzibą winno być pomieszczenie neutralne, jakkolwiek w tym względzie żadnych reguł tworzyć nie można, gdyż zasięg bibljoteki zależy w znacznej mierze od jej kierownika i warunków lokalnych.

Jego osoba jest osią całej akcji rozpowszechnienia czytelnictwa, on ma wielki wpływ na jej rozwój.

Dlatego na właściwości jego osoby należy zwrócić baczną uwagę. Bibljotekarz musi mieć poza przygotowaniem fachowem i zainteresowaniami społecznemi miłość książki i ludzi.

Nie można również pominąć znaczenia zewnętrznej strony urządzeń bibljotecznych, książek, ich oprawy i t. p. dla przyciągania czytelników.

Estetyka spotykana w bibljotece budzi bowiem w czytelniku przywiązanie do książki, jej poszanowanie i zamiłowania bibljofilskie.

Ponadto dyskusja wysunęła bardzo ważne zagadnienie kontynuacji prac szkoły poprzez bibljotekę.

Celem kontynuacji jest utrwalenie tego, co dała szkoła, walka ze spotykanym czasami na wsi t. zw. „powrotnym analfabetyzmem".

Tworzenie kół absolwentów szkół powszechnych przy bibljotece jest znakomitem rozwiązaniem tego problemu.

W końcu przystąpiono do ostatniego punktu porządku dziennego konferencji (2-go dnia popołudniu) t. j. projektów regulaminu.

Ponieważ nie wszyscy uczestnicy byli dokładnie zapoznani z tekstami projektu regulaminu dla czytelników bibljotek ruchomych i instrukcyj dla Centrali Bibljotek Ruchomych i dla Kierownika punktu przeto uchwalono, by w terminie do dnia 15 maja 1935 r., nadesłali swoje uwagi na ręce Komisji Bibljotecznej przy Kuratorjum, która zważywszy je przystąpi do ostatecznego opracowania całości.

Wyłoniona sprawa opłat za korzystanie z kompletów wywołała duże zainteresowanie i wymianę zdań.

W wyniku dyskusji powzięto uchwałę, iż centrala winna pobierać pewne, minimalne opłaty za wypożyczanie kompletów organizacjom, zaś kwestję opłat od czytelników pozostawiono organizacjom.

W ożywionych i rzeczowych dyskusjach jakie się na konferencji rozwinęły zabierali głos niemal wszyscy uczestnicy, dorzucając szereg spostrzeżeń, poczynionych w pracy oświatowej na różnolitych terenach.

Wiele b. cennych uwag i myśli dorzuciła w toku dyskusyj p. Naczelnik Komornicka, ujmując jednocześnie syntetycznie całokształt poruszonych tematów i kierując obradami.

Wysoki poziom i bogate doświadczenie nietylko referentek lecz i uczestników świadczyły o głębokiem zainteresowaniu się poruszanemi zagadnieniami i ich wadze.

Wartość wspólnej wymiany myśli i życiowość projektów, wysuniętych przez uczestników, pod wpływem trudności napotykanych w realizacji prac bibljotecznych świadczą, że zwoływanie konferencyj, szczególniej w okresie organizowania prac w tej dziedzinie jest celowe i pożyteczne. Kazimiera Gogolewska.

## KOMUNIKATY.

### SZKOLNY DOM WYCIECZKOWY W JURGOWIE.

Ministerstwo podaje do wiadomości, iż z dniem 1 stycznia 1935 r. oddany został do użytku Szkolny Dom Wycieczkowy w Jurgowie, na Spiszu, w pow. nowotarskim.

Jurgów posiada komunikację szosą z Nowego Targu (23 km.), drogą polną z Poronina przez Bukowinę (15 km.), drogą polną z Klimkówki przy szosie Zakopane — Morskie Oko przez Brzegi (8 km.). Leży na szlaku turystycznym: Łysa Polana — Pieniny (10 km. z Łysej Polany szosą przez terytorjum czeskie, 30 km. do Pienin).

Dom wycieczkowy stoi na wzgórzu nad rzeką Białką i dominuje nad okolicą. Posiada 5 dużych pokojów sypialnych, pokoje dla wychowawców, obszerną świetlicę, infirmerję, pokoje dla służby, kuchnię i pomieszczenia gospodarcze (instalacje w toku). Dom jest zagospodarowany, posiada 60 łóżek z materacami i kocami, umeblowanie, naczynia kuchenne i stołowe.

Opiekę nad domem sprawuje Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego, które dysponuje przydziałem

domu i pomieszczeń na kursy i kolonje. Administrację domu na miejscu prowadzi kierowniczka publicznej szkoły w Jurgowie, poczta w miejscu.

W domu wycieczkowym mieści się stałe szkolne schronisko wycieczkowe. Zgłoszenia większych wycieczek należy przesyłać pod adresem kierownictwa szkoły.

Opłaty za nocleg: dla młodzieży szkolnej i nauczycieli po 50 gr. (bez pościeli), turyści po 1 zł.

## O GIMNAZJUM POLSKIEM W BYTOMIU

Gimnazjum polskie w Bytomiu na Śląsku Opolskiem jest jedynem jak dotąd gimnazjum polskiem w całych Niemczech.

Blisko półtoramiljonowy ogół Polaków, zamieszkałych w Państwie Niemieckim, nie ma żadnej innej szkoły średniej, prócz gimnazjum bytomskiego.

Gimnazjum polskie w Bytomiu założył Związek Polaków w Niemczech w r. 1932, na zasadzie Konwencji genewskiej. Na ostatniej wizytacji, odbytej w lutym r. b., naczelnik szkolnictwa w rejencji opolskiej oznajmił ustnie i potwierdził na piśmie, że poziom gimnazjum jest zadawalający. Zdawało się, że prawa państwowe dla naszej uczelni są zapewnione. Tymczasem w pierwszych dniach marca, tuż przed wyznaczonemi egzaminami dojrzałości, niemieckie ministerstwo oświaty zawiadomiło przedstawicieli Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech, że odmawia praw gimnazjum polskiemu. Związek niezwłocznie wystosował protest do ministra oświaty przeciwko krzywdzącej decyzji.

Gdy czytamy o doli szkolnictwa polskiego w Niemczech, to nie chce się wierzyć, że było jakieś porozumienie polsko-niemieckie. Nieustanne przeciwności i szykany, śród których żyje szkolnictwo polskie pod panowaniem niemieckim, mają jedną dobrą stronę. Przypominają ciągle i coraz lepiej uświadamiają społeczeństwo polskie w kraju o losie rodaków naszych w Państwie Niemieckiem.

Zadokumentujmy żywe zainteresowanie losem oświaty polskiej w Niemczech. Gdy lud polski na odwiecznej ziemi piastowskiej toczy walkę o pełny rozwój tak cennej dla siebie placówki bytomskiej, niechaj do jego protestów przyłączy się stanowczy protest całej Polski.

## ROZKŁAD KURSÓW WAKACYJNYCH MUZ. OGN. WAK. LICEUM KRZEMIENIECKIEGO W ROKU 1935.

| Kurs | Termin | |
|---|---|---|
| Śpiew niższy W. K. N. (2 grupy) | 1.VII. — 3.VIII. | Kurs 5-cio tygodniowy. Warunki przyjęcia: uzdolnienie znajomość przedmiotów muzycznych w zakresie programu seminarjum naucz. oraz zobowiązanie się do pracy samokształceniowej w ciągu roku szkolnego. |
| Śpiew średni W. K. N. (2 grupy) | 1.VII. — 3 VIII. | Kurs 5-cio tygodniowy. Warunki przyjęcia: przerobienie programu kursu niższego (solfeż w różnych tonacjach, zasady muzyczne, harmonja— łączenie akordów i ich przewrotów T, D, S, $D^7$, śpiew w pierwszych trzech klasach szkoły powsz.). |
| Śpiew końcowy W. K. N. (1 grupa) | 1.VII. — 3.VIII. | Kurs 5-cio tygodniowy. Warunki przyjęcia: przerobienie kursu średniego. Na kurs ten przyjmowani będą jedynie stali uczestnicy M. O. W. |
| Teatru szkolnego i inscenizacji | 1.VII. — 3.VIII. | Kurs 5-cio tygodniowy, poświęcony: inscenizacji pieśni, organizowaniu uroczystości i obchodów państwowych, narodowych i szkolnych oraz zagadnieniom teatru szkolnego. |

Prelegentami kursów M. O. W. są profesorowie Państwowego Konserwatorjum Muzycznego.

Na kursach śpiewu, poza wykładami muzycznemi i fachowemi, zorganizowane będą także wykłady, poświęcone zagadnieniom pedagogicznym i ogólnokulturalnym.

Słuchacze kursów M. O. W. mogą otrzymać mieszkanie i utrzymanie w internatach Liceum za opłatą 70 zł. za 5 tygodni. Słuchacze winni przywieźć ze sobą: pościel (kołdrę lub koc, poduszkę, bieliznę, pościelową i siennik). Za dodatkową naukę gry na instrumencie słuchacze kursów śpiewu płacą 15 zł. Dla słuchaczy zorganizowanych będzie kilkanaście bezpłatnych audycyj-koncertów z udziałem wybitnych artystów-muzyków. Podczas trwania kursów projektowane jest zwiedzanie zabytków Krzemieńca i pięknych okolic, oraz zorganizowana ma być dalsza wycieczka do jednego z miast Wołynia.

Zgłoszenia (karty wpisowe) na kursy M. O. W. należy nadsyłać do Dyrekcji Muzycznego Ogniska Wakacyjnego: **Warszawa, Żórawia 16 m. 7.**

Wpisowe w wysokości zł. 20. — wpłacać należy do P. K. O. na konto Muz. Ogn. Wakac. Nr. 81.505.

Uwaga. Wobec ograniczonej ilości miejsc na kursach M. O. W. zgłoszenia należy nadsyłać zawczasu.

Lista słuchaczy kursów zostanie zamknięta dnia 5-go czerwca.

## SPIS KSIĄŻEK OSTATNIO NABYTYCH PRZEZ CENTRALNĄ BIBLJOTEKĘ PEDAGOGICZNĄ K. O. S. L.

### Psychologja, pedagogika, szkoła i nauczyciel.

**Bogdanowicz J.** Cechy biologiczne wieku dojrzewania. b. r. Lwów. . . . . . . . . . . 6107
**Dąbrowski K.** Nerwowość dzieci i młodzieży. 1935. W-wa. . . . . . . . . . . . . . 6078
**Dąbrowski K.** Podstawy psychologiczne samodręczenia (automutylacji). 1934. W-wa. . . . 6069
**Gałecki Wł.** Co to jest wychowanie państwowe? 1935. W-wa. . . . . . . . . . . . . . 6028
**Grabowska T.** Świetlica dla młodzieży szkolnej. 1935. Gostynin. . . . . . . . . . . . . 6145
**Grzegorzewska M.** Psychologja niewidomych. b. r. W-wa. . . . . . . . . . . . . . . . . 6126
**Hertz A.** Klasycy socjologji. 1933. W-wa. . . . 6061
**Komeński J.** Wielka dydaktyka. 1935. W-wa. . 6039
**Kowalski Wł.** O działaniu poniżeń czyli jak wpływają na duszę ludzką poniżenia doznane od ludzi. 1935. Poznań. . . . . . . . . . 6139
**Lisowski St.** Współpraca szkoły z domem. 1935. W-wa. . . . . . . . . . . . . . . . . 6046
**Missona K.** Teatr szkolny. b. r. W-wa. . . . . 6070
**Narloch R.** Samorzutne zespoły dziecięce w wieku szkolnym. 1935. W-wa. . . . . . . . . . 6125
**O stanowisko zawodu nauczycielskiego.** 1935. W-wa. . . . . . . . . . . . . . . . . 6154
**Regulski W.** System sprawności jako metoda wychowania w organizacjach. 1935. W-wa. . . 6146
**Rowid St.** Zagadnienie autonomji w wychowaniu. 1935. W-wa. . . . . . . . . . . . . . 6123
**Skrzywan St.** Jak budujemy nasze szkolnictwo zawodowe. 1935. W-wa. . . . . . . . . . 6029
**Zylberberg J.** Szkolnictwo powszechne w Austrji. 1935 W-wa. . . . . . . . . . . . . . 6080

### Z zakresu przyrody, fizyki, geografji i historji.

**Boulton W.** Wieczność piramid i tragedja Pompei. b. r. W-wa. . . . . . . . . . . . . . 6034
**Bragg W.** Świat dźwięków. 1935. W-wa. . . . 6065
**Dziewanowski Wł.** Zarys dziejów uzbrojenia w Polsce. 1935. W-wa. . . . . . . . . . 6040
**Frisch K.** Życie pszczół. b. r. W-wa. . . . . 6035
**Haliczar J.** Słownik geograficzny. 1935. Tarpol. 6155
**Kalandyk St.** Podręcznik fizyki. b. r. Poznań. . 6119
**Konstytucja.** Nowa Konstytucja Rz. Pol. wydał i wstępem opatrzył Car. 1935. W-wa. 6151
„ Rzeczyp. Polskiej z dn. 23 marca 1935. Kom. i opr. Jan Dincës. . . 6152
**Maciejewska W.** Jadwiga, Królowa Polski. 1934. Kraków. . . . . . . . . . . . . . . . . 6118
**Makowski J.** Nowe Konstytucje. 1925. W-wa. . 6103
**Mortkowicz H.** Na drogach Polski. 1934. W-wa. 6082
**Oppman E.** Wodzowie Polski. 1934. W-wa. . . 6027
**Pawłow I.** Mózg i jego mechanizm. 1935. W-wa. 6057
**Pod sztandarem P. O. W.** 1935. Lublin. . . . 6042
**Pohoska H.** Zakres i metoda nauczania dziejów XX w. w szkole średniej. 1935. Łódź. . . . 6037
**Poplewski R.** Anatomja ssaków. 1935. W-wa. . 6041
**Ustawa Konstytucyjna.** 1935. W-wa. . . . . 6150
„ „ 1935. W-wa. . . . . 6153
**Weyberg Z.** Świat kryształów. 1935. W-wa. . . 6033
**Wilczyński J.** Podręcznik biologji ogólnej. 1928. W-wa. . . . . . . . . . . . . . . . 6100
**Zygmuntowicz Z.** Józef Piłsudski we Lwowie. 1934. Lwów. . . . . . . . . . . . . . . 6036

### Z zakresu oświaty pozaszkolnej, polityki, nauk społecznych i gospodarczych.

**Barański W.** Akcja gospodarcza na ziemiach półn. wschod. 1934. Wilno. . . . . . . . . . . 6116
**Brunatna Księga.** Podpalenie Reichstagu i terror hitlerowski. 1934. W-wa. . . . . . . . . 6058
**Bystroń J.** Megalomanja narodowa. 1935. W-wa. 6060
**Chałasiński J.** Tło socjologiczne pracy oświatowej. 1935. W-wa. . . . . . . . . . . . 6083
**Einstein A.** Mój obraz świata. 1935. W-wa. . . 6051
**Hanusz.** ABC dziennikarstwa dzisiejszego. b. r. W-wa. . . . . . . . . . . . . . . . . 6030
**Heller O.** Zmierzch żydostwa. 1934. W-wa. . . 6127
**Hertz A.** Ludzie i idee. 1931. W-wa. . . . . . 6073
**Knickerbocker H.** Europa w mundurze. 1935. W-wa. . . . . . . . . . 6048
„ Quo Vadis Europa? 1933 W-wa. 6049
**Kulczycki L.** W poszukiwaniu nowego ustroju społecznego. 1933. W-wa. . . . . . . . . 6050
**Makowski W.** Nowa Polska w nowej Europie. 1930. W-wa. . . . . . . . . . . . . . . 6074
**Marks K.** Kapitał. . . . . . . . 6054, 6055, 6056
**Nowicki.** Zarys rozwoju pracy oświatowej. 1935. W-wa. . . . . . . . . . . . . . . . . 6137
**Pamiętniki chłopów.** 1935. W-wa. . . . . . 6089
**Russel B.** Drogi do wolności. 1935. W-wa. . . 6062
**Stalin.** Z. R. S. R. bilans na 1934 r. W-wa . . 6047
**Starzewski J.** W walce o nową Polskę. 1930. W-wa. 6076
**Studnicki Wł.** System polityczny Europy a Polska. b. r. W-wa. . . . . . . . . . . . . . 6059
**Suchodolski B.** Kultura i osobowość. 1935. W-wa. 6077
**Szelągowska A.** Międzynarodowe organizacje kobiece. 1934. W-wa. . . . . . . . . . . 6071
**Wróblówna G.** Organizacje powiatowych Central bibljot. 1935. Kraków. . . . . . . . . . . 6087
**Zakrzewski K.** Kryzys demokracji. 1930. W-wa. 6072
**Znaniecki F.** Ludzie teraźniejsi a cywilizacja przyszłości. b. r. Lwów. . . . . . . . . 6032

### Z zakresu wych. fizycznego, turystyki i harcerstwa.

**Baran, Sikorski.** Piłka koszykowa. 1935. W-wa. 5966
**Chmielowska M. Wykapka.** Podręcznik harcerskiego wycieczkowania. 1935. W-wa. . . . . 5992
**Dąbrowski J.** Gry i zabawy w izbie harcerskiej. 1934. W-wa. . . . . . . . . . . . . . 5997
**Getler L.** Ze spływem przez Polskę do morza. 1934. W-wa. . . . . . . . . . . . . . 5996
**Jabłczyńska-Jędrzejewska H.** Narciarstwo. 1935. W-wa. . . . . . . . . . . . . . . . . 5998
**Krawczyk M.** Ćwiczę i wychowuję. 1934. Lwów. 6007
**Krawczykowski Fr.** Przez ćwiczenia cielesne do zdrowia ciała i duszy. 1935. W-wa. . . . . 6026
**Krawczykowski Fr.** Święto wychowania fizycznego. 1935. W-wa. . . . . . . . . . . . 6141
**Osmolski Wł.** Teorja sprawności ruchowej. 1934. W-wa. . . . . . . . . . . . . . . . . 6138
**Pągowska J. Wołowska Z.** Turystyka górska i nizinna. 1935. W-wa. . . . . . . . . . . 5999
**Podoski J.** Strzelanie. 1934. W-wa. . . . . . 5989
**Próby harcerskie.** 1934. W-wa. . . . . . . . 5990
**Wojciechowski A.** Uszkodzenia sportowe u kobiet. 1935. W-wa. . . . . . . . . . . . . 6000

## NADESŁANE.

*Bibljoteka młodzieży „Polska i Świat Współczesny“.* Wydawana dopiero od roku przez Gebethnera i Wolffa „Bibljoteka Polska i Świat Współczesny“ zdobyła sobie wstępnym bojem młodzież szkolną, a zarazem sfery wychowawcze i rodzicielskie. Z radością stwierdzamy ten fakt, powtórzyć bowiem musimy, że wydawnictwo to w pełni zasługuje na uznanie. Poziom został utrzymany, urozmaicone tematy doskonale dobierane, szata zewnętrzna — estetyczna.

Z pośród ośmiu cyklów, na jakie podzielona jest cała bibljoteczka, zwrócić trzeba przedewszystkiem uwagę na cykl „W jednym szeregu“. Na cykl ten składają się trzy książeczki: K. Muszałówny „Pod olimpijskim sztandarem“ (Nr. 21), J. Osińskiej „Na Jamboree“ (Nr. 28) i H. Górskiej „Chłopcy z ulic miasta“ (Nr. 26).

Tematem dwóch pierwszych są dwie wielkie imprezy: olimpjada i zlot harcerski. Z przyjemnością przypominamy sobie sukcesy sportowców w Los Angelos i dzielną postawę harcerzy w Gödöllö. Ale nicią przewodnią książeczek jest co innego. Wskazują one na te wielkie wartości, jakie sport i skauting reprezentują: ideę braterstwa i przyjaźni.

Tą samą piękną ideą przesiąknięty jest tomik H. Górskiej. Kilku młodych entuzjastów, pracujących w świetlicy dla gazeciarzy, zwalcza w imię postępu, nauki i miłości— analfabetyzm, nienawiści klasowe, narodowe czy rasowe. I najpiękniejszą dla nich nagrodą jest chwila, kiedy synowie proletarjatu, dzieci ulicy, brudu i nędzy pojęli ich zamierzenia: w żydzie uznali brata, w cyganie przyjaciela.

Nową, piękną książeczką dla młodzieży jest „Duńskie serce“ G. Morcinka (Nr. 23). Z uczuciem i sympatją przedstawia autor ojczyznę H. Andersena, genjalnego i najpopularniejszego baśniopisarza, kraj dziewięciu serc zdobiących herb państwa i 3 milionów gorących, szczerych serc mieszkańców. Z niemniejszem od autora zdumieniem dowiadujemy się o różnych duńskich zwyczajach — które dla nas są często dziwami.

*Dr. J. Bogdanowicz: Cechy biologiczne wieku dojrzewania.* Książnica – Atlas, Lwów, Warszawa.

Okres zbliżający się dojrzewania dzieci budzi u rodziców szereg obaw, zupełnie zrozumiałych dla każdego, kto wie jak często kapryśnym i niespokojnym jest ten wiek w życiu dziecka. Nietylko potrzebne jest wtedy dokładne zrozumienie psychiki dziecka ale i biologicznych procesów przebiegających w organizmie. Wtedy tylko rodzice i wychowawcy nie będą popełniać błędów, które mogą fatalnie odbijać się na zdrowiu dziecka.

Ułatwieniem w tych trudnościach będzie dla nich książka dr. J. Bogdanowicza wydana przez Książnicę— Atlas. Jest ona jakby uzupełnieniem książki prof. Baleya— p. t. „Psychologja wieku dojrzewania”. Dr. J. Bogdanowicz opierając się na badaniach nad dziećmi polskiemi omawia szczegółowo szereg zmian zachodzących w ustroju w okresie dojrzewania, wyjaśnia ich związek logiczny i podaje wskazania higjeniczne.

Książka powinna się znaleźć zwłaszcza w rękach nauczycielstwa i wychowawców oraz lekarzy szkolnych.

## Ogłoszenie.




Prenumerata { Roczna . . . . . . . . . zł. 6.— / Półroczna . . . . . . . . zł. 3.—

Numer pojedyńczy 60 groszy.

Ceny ogłoszeń { Cała strona . . . . . . zł. 120.— / Pół strony . . . . . . zł. 70.— / Ćwierć strony . . . . . zł. 35.—

Rękopisów Administracja nie zwraca. Konto P. K. O. 30.617.

Adres Redakcji i Administracji: Lublin, Kuratorjum Okręgu Szkolnego.

DRUKARNIA PAŃSTWOWA LUBLIN.


